Nr. 76. We Lwowie, Niedziela dnia 2. Kwietnia 1882. **Rok XXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cnt, miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 złr. — „
w państwie austrjackiem 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii — po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulasieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja ... Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22. W Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler ... w Warszawie Senatorska 22 W. Kuliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca ... Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

... administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie	1 złr. 50 ct.
kwartalnie	4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr. —
kwartalnie	6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 1 kwietnia.

(Dwa strzały w caracie. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Rzucanie się centralistów do pracy dodatniej. — Okropna klęska rotszyldyzmu w przedl. Izbie panów.)

Dwa strzały rozległy się wczoraj na dwóch przeciwległych krańcach caratu — i ofiarą despotyzmu padli trupem dwaj ludzie. Dwie wręcz przeciwstawne przyczyny, wprowadzone w grę na wsólnym despotycznym gruncie caratu, zrodziły identyczny skutek, zawsze jednakowo tragiczny, bez względu na to, czy otaczają go formy prawne, czy też powstaje w warunkach, przez świat legalny bezprawiem zwanych.

W Kronsztadzie, na wale fortecznym, rozstrzelano Suchanowa, tego Suchanowa, którego opowieść do łez wzruszyła zatwardziałych w tyranizmie ludzi, senatorów carskich. Wszyscy obecni w sali sądowej, nie wyjmując nawet i Deyera, prezesa sądu, łzy mieli w oczach, kiedy Suchanow opowiadał o faktach, jakich naocznym był świadkiem w Sybirze i na Sachalinie, faktach, które obudziwszy w nim nienawiść do despotyzmu, popchnęły go na drogę rewolucji. Miłościwy car, ukryty w Gatczynie i z po za muru bagnetów rządzący narodem, wzruszył się temi faktami o tyle tylko, iż karę śmierci „przez powieszenie" zmienił na karę śmierci „przez rozstrzelanie". I nową ofiarę złożono na ołtarzu despotycznej władzy, nową dozę krwi takiej dolano do cementu, spajającego podwaliny carskiego tronu!

Dziwnem jednak zrządzeniem Nemezy dziejowej, w tej samej niemal chwili, gdy na wale kronsztadzkim uztowali siepacze carscy, na innym krańcu caratu rewolucja wydobywała z pod carskiego tronu jednę z najsilniejszych jego podwalin. Strelnikow, jeden z filarów despotyzmu, jeden z najczynniejszych policjantów, prokurator, będący postrachem całej południowej połaci caratu, przebiegły jak kwintessencja wszystkich inkwizytorów carskich, a zimny na łzy ludzkie jak lód syberyjski; słowem człowiek, który zdołał w ciągu kilku tygodni kilka tysięcy osób wtrącić do lochów więziennych, tyle niemal ludzi, ile minut trwała nadana mu przez cara nieograniczona władza; ten tedy Strelnikow padł od rewolucyjnego strzału na bulwarze odeskim, w chwili, kiedy żądał, aby coprędzej wysyłano na Sybir poaresztowanych przez niego ludzi, bo niema gdzie już pomieszczać nowych ofiar swej gorliwości.

Dwie śmierci wyrównały się nawzajem. Zginęli dwaj szermierze równej, choć przeciwstawnej potęgi. Ale czyż naprawdę na błotnistem morzu caratu, po wzajemnem wyrównaniu się fal, wzniecony grozą tych strzałów, nastąpiła równa powierzchnia?

Nam się zdaje, że nie. Bo chociaż dotkliwszą i boleśniejszą była strata, jaką świat poniósł wczoraj w Kronsztadzie, ważniejszą jako symptomat i donioślejszą jako podstawa do wniosków była kara, którą piekło odniosło w Odessie. Po rocznej pauzie, wśród której tryumfował rząd carski, nihiliści złożyli świadectwo, że jeszcze żyją, że się organizują, że wypełniają potworzone w ich szeregach luki, i z nową siłą, jakoteż nowem poświęceniem stają do dalszej walki. I dlatego to śmierć Strelnikowa rzuca więcej światła na wewnętrzny nastrój caratu, i lepszym jest dowodem potęgi nihilistów, aniżeli rozstrzelanie dokonane w Kronsztadzie dowodem potęgi carskiej.

* * *

Według wiedeńskich telegramów pism czeskich należy pogłoski co do zwołania sejmów sprostować o tyle, że sejm galicyjski zwołany będzie tuż po zamknięciu Rady państwa, reszta zaś sejmów przedlitawskich dopiero we wrześniu. Finalnie jednak rząd porozumie się w tym względzie z dotyczącemi czynnikami parlamentarnemi aż po świętach. To ma być pewnem, że przy obecnym składzie sejmu czeskiego (większość mają w nim centraliści) rząd nie wniesie w nim ponownie projektu zmiany krajowej ordynacji wyborczej.

Ks. Karol Schwarzenberg, członek Izby panów, autonomista, miał ostatniemi czasy kilkakroć posłuchania u cesarza, który go bardzo przychylnie przyjmował, a mianowicie wypytywał w sprawie rajchsratowej ordynacji wyborczej.

Pogłoskę, jakoby hr. Taaffe nosił się z planami reform socjalistycznych w duchu Bismarka, mają być mylne. Do *Politiki* telegrafują z Wiednia, że z kół kompetentnych zaprzeczają, jakoby rząd przedlitawski zamyślał na wzór bismarkowski wnieść w Radzie państwa projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników w razie przypadku i niezdolności do pracy. Na teraz poprzestanie rząd przedlitawski na reformach, jakie w tym względzie zaprowadzi reforma ustawy przemysłowej.

Z tego sprostowania *Politiki* korzysta *Deutsche Ztg.*, i woła, że w takim razie jest obowiązkiem opozycji zaproponować ku dobru klas pracujących ustawy, jakie już Bismark poruszył, i że uczynić to należy nie dla rywalizowania z rządem, tylko ze względów sprawiedliwości, tudzież z powodu, iż tym sposobem najskuteczniej zapobiegnie się niebezpieczeństwom przyszłości. Tymczasem w Izbie posłów już wniósł p. Krofta (Czech) projekt co do kas robotniczych, który, jakkolwiek dopiero po reformie ustawy przemysłowej, załatwionym być musi. Że zaś rząd sprawy robotnicze odkłada aż do wprowadzenia w życie nowej ustawy przemysłowej to ma tę rację o tyle, iż na jej podstawie będą mogli robotnicy sami formalnie wnosić swoje żałoby i życzenia, i przyszła reforma socjalna będzie mogła stać się praktyczną, a nie doktrynerską.

W ogóle *Deutsche Ztg.* śpiewa na tę nutę, jak np.: „Stanęliśmy u zwrotu naszych dziejów, i byłoby fatalnie dla naszego stronnictwa, gdybyśmy się chcieli zamknąć w ciasnem kole programu politycznego, zamiast całą ręką uchwycić się wielkich ekonomicznych spraw obecnych. Stronnictwo konserwatywne w Austrji już się krzątuje do ubieżenia swoich przeciwników" i t. p. A przecież ta frakcja centralistów, której organem jest *Deutsche Ztg.*, wydała hasło, aby zawiesiwszy nagi sztandar „niemiectwa", zarzucić wszelkie sprawy ekonomiczne i t. p., i tylko w jednym, jedynym punkcie streścić cały program akcji, a to w obaleniu gabinetu Taaffego. Na wiec Herbsta zmuszono do podpisania tego programu, i na podstawie tego programu utworzyła się „liga lewicy." A temu dopiero kilka miesięcy — niespełna pół roku.

Czyż nie jest to przyznaniem się do zabójczej klęski, i to pochodzącej z własnej tylko winy! Ale też skoro przejrzano, to przecie nie dziś lub wczoraj dopiero. Więc dlaczegóż kilka dni temu taki Weitlof, główny agitator „niemiectwa", kierownik „Schulvereinu", spieszący na wszelkie zebrania prowincjonalne, aby obwoływać „niemiectwo w niebezpieczeństwie" — zapowiedział w Izbie posłów, że liberały gotowi nie uznawać Austrji, jeżeli się sprawiedliwość wyrządzać będzie ludom nie-niemieckim? Widać, że wołanie *Deutsche Ztg.* nie znajdzie posłuchu u pewnej części narodowo-liberałów niemiecko austrjackich — że w ogóle w całym obozie ligi panuje chaos zachceń i sterów.

Zresztą daremne to wywieszanie hasła, aby oburącz chwytano się wielkich ekonomicznych kwestyj obecnych. Cała partja i wszystkie jej frakcje i dzienniki jak wysługiwały się fabrykantom, to dyrektorom kolejowym, to bankom, to lichwiarzom, to w ogóle semitom i rotszyldyzmowi — tak i nadal czynić to będą, i nie czynić nawet nie mogą. Rotszyldzi, żydami stoją, i z piekła tego niema wyjścia.

Wszak jeszcze dwa dni temu dość zuchwale podniósł rotszyldyzm głowę w Izbie panów przy rozprawie nad nowelą wojskową, kiedy nikt inny tylko taki br. Hye, słynny jurysta i były minister, musiał pełnić rolę jego rzecznika. Sprawa była następująca. Według ustaw zasadniczych każdemu obywatelowi przedlitawskiemu przysługa prawo emigracji; prawo to jest w §. 1. ustawy wojskowej o tyle tylko ograniczone, że do 20. roku życia, z którym się poczyna obowiązek stawania do rekrutacji, wolno mu emigrować bez niczyjego pozwolenia. Rządowy projekt nowelli wojskowej wnosi jednak w §. 54, że osobom, niebędącym jeszcze w wieku obowiązującym do stawania do rekrutacji, wolno emigrować tylko za zezwoleniem ministra obrony krajowej, i to tylko wtedy, jeżeli zarazem emigrują rodzice lub ci z rodziców, co jeszcze żyją.

Rząd i większość komisyjna motywują tę zmianę tem, że z Tyrolu mnóstwo młodzieży na niepowrotne emigruje do Włoch. Wszelako, gdyby innego nie było powodu, to centraliści przystali by na tę zmianę, bo im więcej Włochów w południowym Tyrolu, tem mniej tam wrogów niemiectwa. Ale tu chodzi głównie o żydów, aby mogli niby wyemigrować, uchylać się od służby wojskowej, a potem wróciwszy spekulować dalej w Przedlitawii, nie prosząc na nowo o obywatelstwo. Nie mogąc usunąć owej zmiany §. 54. w Izbie posłów, przenieśli w sprawie żydów centraliści walkę do Izby panów, i w komisji wojskowej nie odważyli się wprawdzie obstawać przy wolności emigrowania do 20. roku życia, ale wnieśli, aby wolno było do 17. roku. Tym sposobem na oko robili niby ustępstwo interesom państwowym, w rzeczywistości zaś ustępstwa żadnego nie robili — bo nieuznającemu żadnej ojczyzny żydowi wszystko jedno wychodzić, czy przed 20. czy przed 17. pozornie wyemigruje.

Jednakowoż mimo, że w komisji większość była centralistyczną, wniosek ten nie uzyskał większości; przyjęto wniosek rządowy, już przez Izbę posłów uchwalony. Zgłasza go tedy br. Hye jako wotum mniejszości, i stawia w plenum Izby. A że chodziło głównie o żydów, przeto br. Hye, choć tylko pośrednio, w swojem sprawozdaniu, jak i w mowie swojej w Izbie, pozwolił sobie ... [illegible] ... minister obrony krajowej, jen. Welsersheimb, mówiąc w końcu:

„Br. Hye nazwał ograniczenie emigracji uciskiem ubogich i jaskrawem praw obywatelskich pogwałceniem. Ale już raz powiedziałem, że chodzi o zapobieżenie nadużyciu przy emigrowaniu synów rodziców zamożnych (a więc młodych żydów, bo ci bogacze, co ojczyznę uznają, nie emigrują; pr.). A jeżeli powiada, że w Austrji prócz ekonomicznych bywają także wyznaniowe i narodowościowe stosunki powodem do emigracji, to jako członek rządu winienem przedewszystkiem wskazać, że zawsze, a zwłaszcza w państwach konstytucyjnych bywają czasy, iż spór w rozmaitych sprawach ostre przybiera formy.

„Lecz walka opinij tkwi właśnie w urządzeniach wolnościowych, jest ona koniecznym skutkiem manifestowania żywotności w państwie; i mojem zdaniem, obowiązkiem jest każdego obywatela bronić swoich przekonań w tej walce, nie zaś brać stąd pochop do porzucania ojczyzny. Zresztą nie sądzę, aby w Przedlitawii przyszło już do tego, by trzeba chwytać za kij wędrowny. Niechaj jaka chce wybuchnie walka opinij — Austrja pozostanie tarczą wolnego rozwoju wszystkich narodowości, wszystkich interesów — za to nam ręczą zasady naszego wzniosłego monarchy".

Myliliśmy się wczoraj, sądząc, że centraliści żądali imiennego głosowania nad §. 54. — żądał go owszem Ks. Karol Schwarzenberg i wynikła okropna, ohydna dla centralistów rotszyldowskich klęska. Zaledwo 19 głosów uzyskał wniosek Hyego, a głosował przeciw niemu nawet taki Neipperg, ba nawet Unger! Dodawszy te 19 głosów do 68 przeciwnych, otrzymamy liczbę 87 — a więc prawie samych centralistów w Izbie panów. Uciekli; stanęło ich tylko około 30, a i z tych ledwo 19 głosowało za Hyem i rotszyldyzmem — nawet br. Rotszyld nie przybył!

Przy następnych wyborach do komisji wyborczej i do delegacji ... otrzymała prawica; dano po 6 miejsc centralistom i frakcji Schwarzenberga a po 3 grupie Metternicha. Runął centralizm i w Izbie panów!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Odesa d. 27. marca.

W przeszłej korespondencji obiecałem zakomunikować wam niektóre szczegóły o przyaresztowaniu drukarni (a właściwie hektografii). Zacznę od tego, że przy odkryciu drukarni nie aresztowano 18 osób, jak donoszono do wszystkich prawie dzienników zagranicznych, lecz tylko 8, o czem wiecie już z poprzedniej mojej korespondencji. W samej drukarni aresztowano trzy osoby, z których dwie kobiety, resztę t. j. 5 aresztowano w ich pomieszkaniu. Podczas aresztowania w drukarni, mężczyzna począł uciekać; żandarm w ślad zanim wystrzelił, objaśniając następnie, że zrobił to dla tego, ażeby stróże nocni, usłyszawszy wystrzał, przeszkodzili ucieczce. Rzeczywiście jeden ze stróżów dopomógł do zatrzymania więźnia.

Wypadek ten dał powód do mówienia o zbrojnym oporze podczas aresztu. W tym krótkim przeciągu czasu (od ostatniego listu) znowu aresztowano kilka osób, z tych które były oswobodzone po pierwszem aresztowaniu. Dzieje się to wszystko nadzwyczajnego. Postępowanie Strelnikowa przy rewizjach i aresztowaniach zasadne. Sądzimy jednakże, że system jego wkrótce uda się nam odgadnąć. Nie robi on aresztowań licznych jednego dnia. W ciągu doby aresztuje jednego, dwóch, trzech najwięcej i to osoby, które zajmują osobne pomieszkania. Wyjątek stanowi aresztowanie czterdziestu kilku w kijowskim hotelu, w Odesie 25. marca. O tem w następnym liście. Jeżeli zaś osoby, mające być aresztowane mieszkają w rozmaitych miejscach, to ich aresztują nie jednocześnie, aresztu dokonuje się nie rzadko i wśród dnia.

O ile władza Strelnikowa jest niezależna od władzy administracji miejscowej, świadczy następujący najprawdziwszy fakt. W Odessie, jak wiecie, został aresztowany student Noworossyjskiego uniwersytetu, pan R., francuski poddany. P. R. zostawał na matematycznym fakultecie, i swojemi zdolnościami odznaczał się wśród kolegów swoich. Dwóch profesorów, panowie L. i U., ludzi oddanych wyłącznie nauce i stojących na zewnątrz wszelkich partyj politycznych, udali się do konsula francuskiego, i prosili go o wstawienie się za swym współobywatelem, dodając, że są przekonani o zupełnej niewinności pana R., i że w skutek aresztowania pana R. nietylko uniwersytet zostałby pozbawiony najlepszego ucznia, lecz przyszłość pana R. mogłaby przynieść nie mało korzyści nauce, o czem świadczą teraźniejsze jego prace. Konsul udał się do Strelnikowa, prosząc o wyjaśnienie mu powodów aresztowania pana R., lecz wszechmocny jenerał nie chciał odpowiadać na zapytania konsula. Ostatni prosił Strelnikowa o pozwolenie widzenia się przynajmniej z panem R., lecz i na to nie otrzymał pozwolenia od Strelnikowa. Konsul udaje się do jenerał-gubernatora (ks. Dondukow-Korsakow). Ks. Dondukow-Korsakow odznacza się grzecznością i ludzkością, zaletami których administratorowie moskiewscy zwykle są pozbawieni. Pozwolenie na odwiedzenie pana R. łatwo konsul uzyskuje, i z pozwoleniem tem udaje się do pana R. w więzieniu, gdzie, ku wielkiemu zdziwieniu swemu, nie dopuszczono go do widzenia się z panem R. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy w tiurmie powiedziano mu, że do widzenia się z więźniem trzeba mieć pozwolenie od Strelnikowa. Udaje się konsul powtórnie do Strelnikowa z pozwoleniem jenerał-gubernatora. Nic to nie pomaga — Strelnikow powtórnie odmawia konsulowi, który pomimo tego, że miał pozwolenie od jenerał-gubernatora, nie mógł zobaczyć się z panem R. Dalszy przebieg sprawy mnie nie wiadomy. Więc, że u nas trwa taż sama stara historja, tenże sam administracyjny gwałt, też same usiłowania wyłapania nihilistów, rozumiejąc pod tym wyrazem — socjalistów. Jak się odbywają te chwytania, i jak demoralizują one społeczeństwo — w następującej korespondencji.

Dzierżawcy

wielkich posiadłości ziemskich w Galicji.

Wyszedł obecnie z druku nowy zeszyt „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych" wydawanych przez krajowe biuro statystyczne. Zawiera on niezmiernie ciekawą pracę p. Kazimierza Hempla o stosunkach większej własności ziemskiej w Galicji, która stanowi część drugą wyciągu statystycznego z rozesłanych przez Wydział krajowy w r. 1878 kwestjonarjuszów, tyczących się ekonomicznych stosunków Galicji. Część pierwsza, wydana w przeszłym roku obejmowała pogląd na stosunki mniejszej posiadłości ziemskiej.

Nieraz wypadnie nam czerpać z tej obfitej krynicy szczegółów statystycznych, jakie zawierają wspomniane tu dwa zeszyty w i a d o m o ś c i s t a t y s t y c z n y c h o ekonomicznych stosunkach rolniczej ludności naszego kraju. Na dziś wyjmujemy jeden szczegół — jak mniemamy jeden z najważniejszych, mianowicie charakterystykę stosunków jakie u nas wyrabiają się obecnie w kwestji wydzierżawiania wielkich majątków ziemskich. Jest to rzeczywiście jeden z najciekawszych tematów — nietylko ze stanowiska stosunków agraryjnych, lecz niemniej także ze stanowiska interesów społecznych a nawet narodowych.

Oto co pisze w tym przedmiocie pan K. Hempel:

W powiatach o żyźniejszej glebie ilość dzierżaw powszechnie się wzmogła; powody jednak, dla których się wzmogła, niekorzystnie świadczą o stanie ekonomicznym większej własności w kraju. I tak między innemi z powiatu przemyskiego piszą: „Coraz więcej jest dzierżaw. Brak specjalnego wykształcenia gospodarskiego u naszych właścicieli ziemskich, oraz brak taniego kredytu, utrudnia ich położenie; zmuszeni są przeto puszczać swoje majątki w dzierżawę Izraelitom, którzy jedni mają dzisiaj kapitały w ręku." Z powiatu kamioneckiego donoszą, że ilość

4

O upadku narodu czeskiego

i podniesieniu się jego przez pracę.

(Wykład dr. Emanuela Tonnera, wygłoszony na rzecz pomnika Mickiewicza w wielkiej sali ratuszowej dnia 25. marca b. r.)

(Ciąg dalszy.)

Nie mogąc dla braku czasu choć krótko wspomnieć o wszystkich pracownikach naszych narodowych, przedstawię tylko trzech najznakomitszych, który jako uczniowie krzewicieli pierwszych, w tym wieku największe położyli zasługi.

Pierwszym Józef Jungmann, który wyszedł z chaty biednego wieśniaka i kościelnego w Hudilcach; pół wieku oddał na pracę najpożyteczniejszą, choć bardzo mozolną, wciąż walcząc z przeszkodami i nie raz także narażony na prześladowanie. Pilnością mrówczą sam on jeden dokonał tego, co u innych narodów szczęśliwszych zwykle wykonywują całe towarzystwa i korporacje naukowe. Pomijając jego historję literatury, pracę pod względem bibliograficznym olbrzymią, jego Słowesnost, powiem, że sam jeden słownik jego wystarczyłby, aby mu zabezpieczyć jedno z najzaszczytniejszych miejsc w panteonie naszym narodowym. Słownik wydany 1834—39 w 5 tomach śmiało można postawić obok dzieł podobnych któregokolwiek z narodów pierwszorzędnych. Znakomitem tłumaczeniem arcydzieła Miltona „Raj utracony" przyczynił się Jungmann także do stworzenia nowoczesnej poezji czeskiej.

Oprócz tego wszystkiego wzorowo pełnił obowiązki jako nauczyciel gimnazjalny i niezmordowanie był czynnym około budzenia ducha narodowego i zachęcania do prac szczególnie naukowych. Już jako prof. gimn. w Litomierzycach, w dnie ferjalne uczniom gimnazjalnymi alumnom seminarjum udzielał lekcji języka czeskiego i kiedy za przyczynieniem się hr. Kolowrata, który jako najw. burgr. p. stał na czele rządu kraj. 23. sierpnia 1816, ogłoszony został dekret ces., który po tak długiem prześladowaniu narodowości czeskiej, zdawał się zwiastować lepszą przyszłość, rozporządzając, aby gimnazja w okolicach czeskich obsadzone były profesorami posiadającymi także język czeski i aby młodzież czeską ćwiczono także w języku macierzystym, Jungmann nieposiadając się z radości, gorliwie zaczął uczyć uczniów swoich po czesku. Lecz chociaż działo się to bez najmniejszego uszczerbku przedmiotów obowiązkowych gdyż lekcje te udzielał tylko w godzinach wolnych, przykrego doznał zawodu, albowiem przełożony jego wniósł na niego skargę do wierzchności i Jungmann poprzestać musiał tem bardziej, że nieprzyjacieli wyrobili we Wiedniu rozporządzenie 16. lutego 1821 r., którem cofnięto koncesję przyznaną dekretem z 1816 roku.

Dla ugruntowania literatury naukowej Jungman ułożył plan do napisania małej encyklopedji naukowej i już dla pojedyńczych gałęzi pozyskał pracowników zdolnych, lecz w żaden sposób nie było można przełamać oporu, który rząd stawiał założeniu Stowarzyszenia składkowego na wydawnictwo dzieł naukowych tak, iż Jung. składki od gorliwych zwolenników już złożone nareszcie zwrócił, pisząc do jednego z nich, E Marka: „Nam Czechom nie pozwalają jak tylko cicho i skrycie wszystko na to łożyć, abyśmy narodowość zachowali do lepszych dni, które zdawał się przynosić wiek nasz, jednak rzeczywiście przynieść może dopiero przyszły. Tylko nie tracić odwagi i zaufania. Jeżeli się naród nasz zachował przez tyle lat i przeciw tylu nieprzyjaciołom, to i nadal się zachowa." I innym razem: „Stowarzyszenie może istnieć i świat nie potrzebuje wiedzieć, jak tylko skutki jego".

Nareszcie zdawało się, iż nadeszła pora pomyślna dla urzeczywistnienia, kiedy za współudziałem i wsparciem Kolowrata 1828 założone zostało muzeum narodowe, do którego Jungmann bardzo się przyczynił. Założono przy niem zbiory naukowe i biblioteczne.

Lecz wkrótce patrjoci doznali zawodu bardzo bolesnego; wyobrażali sobie bowiem i pragnęli, aby muzeum nie zostało tylko gromadzeniem zbiorów martwych, lecz ożywione zostało także zakładem ku podniesieniu nauk w języku ojczystym. Ale tego żadnym sposobem nie można było dopiąć, gdyż nie tylko nie było można spodziewać się pozwolenia rządu wiedeńskiego, lecz także sam prezes muzeum, Kasper Sternberg, zresztą człowiek zasług najwyższych i także patrjota, niesprzyjał temu, będąc, jako i sam Dobrowski, zdania i przekonania, że już zapóźno myśleć o takiem podniesieniu języka czeskiego, skazanego na pozostanie językiem gminnym. Znowu trzeba było walczyć kilka lat, nim dopięto celu, najpierwej założeniem czasopisma czeskiego muzealnego, co było główną zasługą Palackiego, który osiadłszy w Pradze, bystrością, wykształceniem, pracowitością, wytrwałością i pod pewnemi względami także i nieugiętością charakteru, znakomicie się przydał współpracownikom na polu patrjotycznem.

Okoliczności, z którymi połączone było założenie czasopisma muzealnego, nader są ciekawe i charakteryzujące nasze ówczesne stosunki. Palacki wkrótce potrafił uzyskać łaskawe względy szacunku i zaufania braci stryjecznych hr. Sternberga Kaspra i Franciszka, najoświeceńszych tego wieku magnatów czeskich.

Dnia 20. listopada 1825 Dobrowski i Palacki byli u nich na obiedzie, poczem poważną pogadanką bawiono się do północy. Rozmowa toczyła się o podniesieniu muzeum narodowego i oraz o wskrzeszeniu języka czeskiego. Kasper Sternberg tak jak i Dobrowski utrzymywali, że za późno już i że wszelkie starania i zabiegi w tym celu bezowocne; przeciwnego zaś zdania był Palacki, który zarzuciwszy Dobrowskiemu, że prawie nic nie pisał po czesku, dodał: „Co do mnie oświadczam, iż gdybym był pochodzeniem cygan i już ostatni swego szczepu wymierającego, poczytywałbym sobie za obowiązek wytężyć wszystkie siły, aby w rocznikach ludzkości po tym narodzie została się choć pamiątka zaszczytna". Gorliwość taka nieugięta rozstrzygła, poddali się i wahający i nieufni i w r. 1827. poczęto wydawać czasopismo czeskie muzealne, którego pierwszym redaktorem był Palacki.

I znowu musiało minąć lat kilka, nim połączonym zabiegom i staraniom uczciwych pracowników naszych z Jungmanem i Palackim na czele, udało się przezwyciężyć trudności i założyć z muzeum narodowem połączony zakład „Matice czeska" zwany, do czego szczególnie Jungman od dawna dążył, oraz „ceski spolecnost" towarzystwo składkowe na wydawanie pożytecznych książek czeskich treści głównie naukowej. Członkiem towarzystwa był każdy, kto na raz 50 (lub w 5 rocznych ratach po 10 złr.) złożył za co bezpłatnie już pobierał wszystkie publikacje. Ciekawe liczby uczestników 1831 tylko 35, 1832 155 nowych, 1833 48, 1839: 121 nowych. Fundusz w pierwszych 4 latach z 2.363 złr. na 11.795 złr. Zjawiskiem najbardziej pocieszającem, że w liczbie członków wielu studentów, zbiorowo albowiem nie mając z osobna, składali się na tych 10 złr. rocznych, aby książki wydawane zostały majątkiem szkoły, do której uczęszczali. Szczytne zasługi pod tym względem położył ksiądz Józef Schmied. Już jako ubogi seminarzysta należał do pierwszych członków „Matice", potem jako ksiądz, z powodu zdrowia, nie zdolny do pełnienia obowiązków uciążliwych jako duszpasterz, nie zważając na zdrowie zwątlone, co rok latem pielgrzymki odbywał po całym kraju z pakami książek, i po chatach wiejskich przyczyniał się do rozszerzenia ich nawet czasami i przymusem. On sam dla „Matice" zjednał przeszło 400 członków i umierając skromniutki majątek cały 1000 złr. jej zapisał.

Z wdzięcznością szczególną podnieść wypada zasługi, które około sprawy naszej świętej położyli także bracia nasi zakarpaccy, Słowacy na Węgrzech, którzy od czasów najdawniejszych, różniąc się tylko cokolwiek odmiennem narzeczem używali wspólnego języka piśmiennego, który w czasie najgorszego upadku w Czechach i na Morawie, właśnie pośród nich z powodu większej wolności politycznej doznawał jakiegoś pielęgnowania. Z łona naszych braci podtatrzańskich wyszedł Jan Kollar, który w śpiewach swoich gorącą głosił miłość, całą Słowiańszczyznę ogarniającą; sonety jego Slavy dcery (córka sławy) z których najtreściwsze na pamięć wyuczało się szczególnie pokolenie młodsze, rozpłomieniały serca i myśl nietylko do miłości własnego kraju lecz także i szczepów pobratymczych. Szafarzyk zaś w obrębie prasy naukowej zajaśniał jako gwiazda pierwszej wielkości, będąc oraz wzorem niczem niezachwianego przywiązania do swego szczepu i poświęcenia dlań. Rozprawa jego uczona o pochodzeniu Słowian, 1828 w Bydynie wydana, taki w uczonym świecie słowiańskim zjednała mu rozgłos i mir; że proponowano mu katedrę w Petersburgu; lecz nie przyjął posady, otwierającej mu widoki pod względem materjalnym najkorzystniejsze i poprzestawał na posadzie nauczyciela gimnazjalnego w Nowym Sadzie zapewniającej jemu i rodzinie zaledwie skromne utrzymanie. Marzył tylko o tem, żeby osiąść w Pradze ulubionej, którą poznał 1815. Urzeczywistniło się nareszcie, czego tak gorąco pragnął i 1833 przeniósł się do Pragi, gdzie kilku przyjaciół i patrjotów składkami prywatnemi i przed policją tajonemi zabezpieczyli mu skromne utrzymanie, wystarawszy się także o to, aby niechętnie patrząca na ruch narodowy policja, nie robiła mu trudności co do pobytu. (Dok. n.)

dzierżaw zwiększa, a to po części w skutek podziału większych folwarków na mniejsze, po części przez utworzenie nowych folwarków w skutek wykarczowania znacznych przestrzeni lasowych; jednakże wszystkie te przemiany mają za powód chęć chwilowego tylko zysku, upragnionego tak przez wydzierżawiających jak przez dzierżawców.

W powiecie tarnopolskim zaledwo jedna trzecia część majątków jest we własnym zarządzie, a dwie trzecie części są w dzierżawie; jednak w ostatnich czasach stosunek ten się zmniejszył, gdyż wielu dzierżawców zbankrutowało w skutek zbyt wygórowanych czynszów dzierżawnych. Z powiatu husiatyńskiego donoszą, że jest wyraźna tendencja, mianowicie ze strony właścicieli większych kluczów, do wydzierżawiania, a powodem tego ma być brak wielki oficjalistów uzdolnionych i uczciwych; ceny dzierżawne także się podniosły w skutek konkurencji Izraelitów do dzierżaw. Podobnież piszą z powiatu borszczowskiego: „Wydzierżawianie folwarków ciągle się pomnaża, ceny dzierżaw podnoszą się, a własna administracja upada. Powodem tego jest konkurencja Izraelitów i wygórowane ofiary z ich strony; zachęca to właścicieli do oddawania im folwarków w dzierżawę, na której oni zwykle się utrzymują, o ile ze posiłkują gospodarstwo rolne handlem i zyskownym (zapewne gorzelnianym) przemysłem."

Nawet w majątkach, we własnej zostających administracji, a mających gorzelnie, gorzelnie te bywają po większej części wydzierżawiane spekulantom starozakonnym; ci bowiem wobec rosnących trudności i ciężarów, któremi ten przemysł dziś jest obarczony, łatwiej niż sami właściciele umieją na nim zysku się dorobić. Najmniej jest takich właścicieli, którzy gorzelnie i stajnie opasowe na własny rachunek prowadzili; częstokroć tak bywa, że właściciel tylko wyrób spirytusu dla siebie zatrzymuje, stajnie zaś i wywary z dodatkami słomy i siana, wydzierżawia, przeważnie jednak a mianowicie w powiatach o mniej żyznej glebie, i gorzelnia i stajnia opasowa wydzierżawiane bywają Izraelitom. I tak n. p. w powiecie cieszanowskim na 16 istniejących gorzelni, jedną tylko właściciel sam prowadzi, a wszystkie inne są, jak się wyraża sprawozdanie, monopolem żydów objęte."

Czas trwania dzierżaw nie uległ żadnym zmianom w ostatnich czasach, i wynosi zwykle 1 do 3 lat przy dzierżawach pojedynczych parcel, 6 do 12 lat przy dzierżawach całych folwarków.

Najczęstszymi kandydatami na dzierżawy, mianowicie większych folwarków z gorzelniami, są Izraelici. Często nie znają się oni dostatecznie na rolnictwie, i zwykle nie mają zamiłowania do rolnictwa, uważając takowe jedynie za przedmiot spekulacji i chwilowego zysku, zaniedbują nieraz i niszczą gospodarstwa, inwentarz mają lichy i niedostateczny. Wszystkie te braki jednak zastępują dzierżawcy Izraelici zręcznością w interesach z ludnością wiejską, co sprawia, że robotnika zawsze mają na zawołanie; niemniej skrupulatnem obliczaniem możliwych zysków i strat a nadewszystko zapobiegliwością i nader oszczędnem życiem.

Sprawozdania nie wyrażają się w ogóle korzystnie o dzierżawcach Izraelitach. I tak między innemi czytamy w sprawozdaniu z powiatu mościskiego: „Dzierżawcy żydzi mają zwykle po kilku wspólników, i biorą się do dzierżaw składkowym kapitałem; grzeszą do gospodarstwa, jakie oni prowadzą, nieporzebnym kapitałem. Albowiem nawet gdy posiadają własny kapitał, nie wkładają go w ziemię, ale raczej oddają się spekulacji. Zwykle nie mają oni żadnego inwentarza pociągowego, ale posługują się inwentarzem chłopskim; zasadą przyjętą jest, że inwentarze żywe, które można napotkać u dzierżawców Izraelitów, nie pochodzą z ich własnej hodowli, i stąd też nigdy nie jest stały, gdyż są one bowiem przez nich uważane za przedmiot ciągłego zyskownego obrotu, bywają bezustannie sprzedawane, i na nowo nabywane."

Z powiatu trembowelskiego piszą: „Prawie wszystkie dzierżawy w okolicy są posiadane żydami spekulantami, niemającymi żadnego pojęcia o gospodarstwie. Biorąc dzierżawę, nie dążą oni do tego, by przez czas trwania dzierżawy ziemi powiększać dochody z tejże; ale to jedynie mają na celu, aby jak najmniej w dzierżawę wkładając, jak najwięcej z ziemi wyciągnąć, nie oglądając się na to, że ziemia tak traktowana coraz gorsze plony wydawać musi. Taki dzierżawca zwykle ma kapitał bardzo szczupły, inwentarz tak nędzny, iż do najpotrzebniejszej uprawy pola nawet nie wystarcza; chowu bydła żadnego, a więc i dochodów z tej gałęzi żadnych. Cała spekulacja stoi na wyzyskaniu plonu z gruntu; a gdy ten plon z jakiejkolwiek przyczyny chybi, dzierżawca albo rzeczywiście albo pozornie bankrutuje, i ucieka z opustoszałego gospodarstwa. Takich przykładów w okolicy mamy niestety dużo."

Podobnież z powiatu husiatyńskiego: „Większe posiadacze dają coraz więcej do wydzierżawiania swoich majątków żydom, pobudzeni chciwością chwilowego zysku, nie bacząc na rabunek ojczystej niwy, nie bacząc na niemożliwość wydobycia w sposób uczciwy przy naszych stosunkach tak wielkiego dzierżawnego. Liczne bankructwa dzierżawców nawet żydów, potwierdzają aż nadto przesadną cenę dzierżaw." Również z okolic Horodenki piszą, że [illegible] dzierżawców w powiecie [illegible], a wszyscy inni są Izraelici.

Jeżeli mimo owych ujemnych stron, które choć nie zawsze (bo są między Izraelitami i dobrzy dzierżawcy), lecz często na jaw występują, wydzierżawianie dóbr Izraelitom coraz to więcej się rozszerza, [illegible] to powodem tego jest [illegible]

Dalszą kategorję dzierżawców stanowią byli właściciele większych posiadłości, którzy postradali swe majątki, i nie mając co z sobą zrobić, wzięli się do dzierżaw. Kapitał mają oni zwykle niedostateczny, [illegible]

Trzecią kategorję dzierżawców, najlepszą ale zarazem najmniej liczną, stanowią dawniejsi ekonomowie i oficjaliści prywatni, którzy uzbierawszy pracą i oszczędnością odpowiedni kapitał, biorąc dzierżawę, znajdują w takiem przedsiębiorstwie lepszy dla siebie rachunek, niż w kupnie posiadłości ziemskiej długami hipotecznemi znacznie obciążonej. Tacy dzierżawcy są to ludzie z zawodu i zamiłowania rolnicy, z korzyścią dla majątku gospodarują i punktualnie się wypłacają; takich jednak bardzo mało.

Lwów d. 30. marca.

Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* zawiera w korespondencji z daty „Wiedeń" d. 27. b. m. wiadomość: „że kolej Karola Ludwika zakończyła interes z linią Sokalską, że konsortowcy tej ostatniej (Krater, Roiński, Polanowski) otrzymali od kolei Karola Ludwika tytułem zwrotu kosztów 150 000 złr., że nakoniec koszta istotnie wydane wynoszą 50.000 złr."

Jakkolwiek nie przypuszczam, by szersze koła publiczności chciały polegać na źródłach informacyjnych korespondenta wiedeńskiego pod adresem Gazety Narodowej, to przecież zniewolonym wyjaśnić w krótkości sprawę budowy drogi żelaznej Jarosławsko-Sokalskiej, jako sprawę kraj cały obchodzącą, a dotąd jakby z umysłu mylnie przedstawianą.

To wyjaśnienie będzie zarazem sprostowaniem wyżej przytoczonej korespondencji wiedeńskiej, i z tego tytułu ośmielam się prosić cię najuprzejmiej, szanowny panie redaktorze, byś raczył przyjąć obecne pismo moje w gościnne łamy swojej *Gazety*.

W lutym 1881 r. zawiązali się pp. Adam ks. Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław Polanowski i Adam hr. Gołuchowski w konsorcjum, celem doprowadzenia do skutku budowy drogi żelaznej z Jarosławia na Rawę do Sokala, przyczem zarazem zamianowali mnie pełnomocnikiem swoim do tych czynności prawnych, jakich zamierzony interes będzie wymagał.

Celem zabezpieczenia potrzebnych środków do przeprowadzenia budowy tej drogi zawarło konsorcjum krajowe w d. 2. marca 1881 r. układ z zamiejscowemi siłami finansowemi na następujących warunkach:

Konsorcjum krajowców obowiązało się postarać się u rządu dla uzyskania koncesji na budowę zamierzonej drogi żelaznej, w kraju dla uzyskania subwencji dla tej drogi, nakoniec u powiatów, gmin i prywatnych stron interesowanych o uzyskanie dobrowolnego wywłaszczenia gruntów pod kolej i materjałów do budowy potrzebnych. Obowiązało się dalej uzyskawszy koncesję takową wraz z ewentualną subwencją krajową w ogóle ze wszelkiemi nabytemi prawami „bezpłatnie" odstąpić spółce finansowej (konsorcjum finansowemu) względnie Towarzystwu Akcyjnemu, przez konsorcjum finansowe utworzyć się mającemu.

Natomiast obowiązało się konsorcjum finansowe łożyć wszelkie koszta z wyjednaniem koncesji rządowej połączone, jakoteż po uzyskaniu koncesji przeprowadzić finansowanie i budowę zamierzonej drogi żelaznej. Wszelkie swe prawa z układu z konsorcjum krajowem w d. 2. marca 1881 r. wynikające przelało konsorcjum finansowe Towarzystwu kolei Karola Ludwika, które Towarzystwo przyjęło zarazem wobec konsorcjum krajowego względnie zobowiązania konsorcjum finansowego dotyczące budowy zamierzonej drogi żelaznej.

Panowie Adam ks. Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław Polanowski i Adam hr. Gołuchowski, uzyskawszy koncesję żądaną na budowę kolei Jarosławsko-Sokalskiej, upoważnili mnie w myśl powołanego układu z d. 2. marca 1881 r. do odstąpienia tej koncesji na rzecz kolei Karola Ludwika. Na tej podstawie zeznałem dokument ustąpienia z daty „Wiedeń d. 23. marca 1882 r.", w którym koncesję na budowę kolei w mowie będącej ze wszelkiemi prawami przez koncesjonarjuszów nabyte [illegible] na rzecz kolei Karola Ludwika przelałem [illegible] kolei Karola Ludwika przejmie wykonanie kolei [illegible] przy prowadzeniu [illegible] Jarosławsko-Sokalskiej, krajowemi [illegible] przedsiębiorcami będą [illegible] przy tej [illegible] zwolnione.

Z przytoczonego stanu rzeczy wypływa zatem, że pp. koncesjonarjusze kolei Jarosławsko-Sokalskiej za odstąpienie koncesji żadnego wynagrodzenia pieniężnego nie żądali, że nie łożyli [illegible] żadnych kosztów [illegible], taksamo ja i adwokat Kratter z tego tytułu ani podanej sumy 150.000 złr. ani żadnej innej kwoty żądać nie mogli, [illegible] tem bardziej, że nie wchodziliśmy ani w skład konsorcjum pp. koncesjonarjuszów, ani też w skład konsorcjum finansowego.

Roiński.

(**Od redakcji.**) Korespondent nasz = z Wiednia niedokładnie wyraził się o tej sprawie, nazywając dr. Roińskiego i dr. Krattera konsorcjum krajowem [illegible] Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław Polanowski i p. Adam hr. Gołuchowski [illegible] bezpłatnie odstąpili [illegible] otrzymaną. [illegible] adwokaci, którzy [illegible] z drugiej [illegible] członków konsorcjum do [illegible] komisji sejmowej [illegible] do wy[illegible] za swe [illegible] korespondent, [illegible] prawdziwem [illegible] Roiński.)

Walne zgromadzenie gal. banku kredytowego.

Przedwczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Rady zawiadowczej, dr. Piotra Grossa, zgromadzenie akcjonarjuszów gal. banku kredytowego. Z przedłożonego temu zebraniu sprawozdania o czynnościach zakładu wyjmujemy następujące szczegóły, charakteryzujące interes tego zakładu:

„Rachunek we wszystkich działach wykazuje znaczne powiększenie interesu bankowego i stwierdza ciągły rozwój naszej instytucji — jeżeli zaś rozwój ten jest mniejszy [illegible] wypływa to [illegible] stopy [illegible] interesem [illegible] w eskoncie [illegible] przeprowadzo[illegible]

„Chcąc jednak zapewnić zakładowi naszemu w przyszłości i inne źródła dochodu, aniżeli pochodzące jedynie z różnicy wypłacanych i pobieranych odsetek, zwróciliśmy baczną uwagę na dalszy rozwój nietylko od lat dwóch na większą skalę przeprowadzanych przez nas konwersyj, ale zarówno na pole, na którem przychodząc w pomoc krajowemu przemysłowi — moglibyśmy jednocześnie wytworzyć sobie stałą, naszego poparcia potrzebującą klientelę.

„Przechodząc do pojedyńczych części naszej działalności podnosimy przedewszystkiem:

„Przeprowadzone przez nas konwersje długów wyższo-procentowych na niższo-procentowe. Obrót w tym kierunku wynosił do czterech milionów, a udzielone na tej podstawie zaliczki, przypadające do zwrota nam w pierwszych miesiącach r. b., objęte są w bilansie w oddzielnej rubryce wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych i zaliczek na promesy.

„Z fabryką przerabiania i czyszczenia konopi pod firmą J. & A. Narbuth we Lwowie, zawarliśmy umowę, na podstawie której, zabezpieczywszy sobie zupełną pewność udzielanych zaliczek — dostarczamy tejże fabryce potrzebnego kapitału obrotowego. Działalność fabryki rozwija się normalnie — a liczne zagraniczne związki umożliwiają jej zbyt wyrabianego półproduktu.

„Powołując się na nasze zeszłoroczne sprawozdanie w którem mówiąc o udzielanych przez nas zaliczkach na wosk ziemny w Borysławiu podnieśliśmy konieczność uregulowania stosunków tamtejszych kopalń przez połączenie interesowanych w jedno towarzystwo i umożliwienie przez to racjonalnej eksploatacji, podajemy do wiadomości panów — że zamiar ten po części przeprowadzonym został — i jakkolwiek zadanie nasze w tym względzie natrafiło na wielkie trudności pochodzące z różnorodności żywiołów, w ręku których kopalnie Borysławskie się znajdowały — oraz z zawikłanych stosunków prawnych i posiadania, to jednak kommasacja większej części nowego i starego świata zawierającego najbogatsze pokłady wosku ziemnego, przeprowadzona została — i przestrzeń około 40.000 metrów kwadratowych wraz z 400 szybami, znajdująca się dotąd w ręku przeszło stu właścicieli, z których każdy miał przeważnie jedynie procentowe udziały w pojedyńczych szybach, przeszła na własność spółki składającej się z gal. banku kredytowego i dotychczasowych większych właścicieli kopalń Borysławskich. — Skoro tylko przedłożyć się mające do sankcji statuta spółki otrzymają potwierdzenie rządu — przystąpimy natychmiast do ukonstytuowania takowej, a mająca wkrótce na wielkie rozmiary rozpocząć się eksploatacja, pozwala nam ze spokojem wyczekiwać bardzo pomyślnych rezultatów. Zyski jakie zapewnione nam zostały przy przeprowadzeniu interesu nie są objęte tegorocznym bilansem i w całości przeniesione zostały na rok bieżący.

„Niezależnie od interesu powyższego udzielamy ciągle znaczne zaliczki na wosk ziemny składany w naszych magazynach w Borysławiu i bieżący ten interes odpowiednie przynosi nam korzyści."

Bank osiągnął z obrotów w r. 1881 zysk czysty w kwocie 195.298 złr. 20 ct. Akcjonarjusze otrzymają dziesięcioprocentową dywidendę t. j po 20 złr. od akcji. Pozostającą zaś resztę w kwocie 73.630 złr. przeniesiono na rachunek r. b. Występujących z turnusu członków Rady zawiadowczej pp. Józefa Prusa Jabłonowskiego i Edwarda Simona, wybrano ponownie, a do wydziału rewizyjnego wybrani zostali pp. Wolański Mikołaj, Koczyndyk Dymitr i dr. Semilski Teobald.

Pruska ustawa kościelna.

Przyjęta w sejmie pruskim w drugiem czytaniu ustawa kościelna wyszła z kompromisu między stronnictwem konserwatystów, centrum i polskimi posłami. Te trzy frakcje stanowią większość w sejmie. Ministerstwo zgodziło się na ten kompromis. Ustawa ta brzmi:

1. W artykule I. (brzmiącym: Artykuły 2, 3. i 4. ustawy z d. 14. lipca 1880 r. (Zbiór ustaw str. 285) otrzymują z chwilą ogłoszenia ustawy moc obowiązującą) dodać: na przeciąg czasu do 1. kwietnia 1883 r.

2. Zamiast art 2. umieścić:

Art. II.

Jeśli król ułaskawi biskupa, który na podstawie §§. 24. i następ. ustawy z 12 maja 1873 r. wyrokiem sądowym usunięty został z swego urzędu, to biskup taki znowu uważany będzie za uznanego przez państwo biskupa dyecezji.

W innych wypadkach, w których na podstawie §§. 24. i następ. ustawy z 12. maja 1873 roku i §. 12. ustawy z 22. kwietnia 1874 r., zawyrokowano na usunięcie z urzędu (Entlassung), **ograniczają się prawne następstwa zapadłych wyroków na niezdolność do dzierżenia urzędu i na następstwa przytoczone w art. I. ustępie drugim i trzecim ustawy z 14. lipca 1880 r. jeśli w tym czasie miejsce to nie zostało obsadzone.**

3. Zamiast art. 3. umieścić;

Art. III.

Od składania przepisanego w §. 4. ustawy z dnia 11. maja 1873 r. naukowego państwowego egzaminu są zwolnieni ci kandydaci, którzy świadectwami udowodnią, że złożyli egzamin abiturjencki w niemieckiem gimnazjum, jako też, że przez trzy lata oddawali się studjom teologicznym na uniwersytecie niemieckim i podczas tego studjum słuchali pilnie odczytów z filozofii, historji i niemieckiej literatury.

Minister spraw duchownych jest upoważniony dyspenzować od innych wymagań §§. 4. i 11. ustawy z d. 11. maja 1873 r. i pozwolić także zagranicznym duchownym sprawować funkcje duchowne, lub wykonywać urzędy wspomniane w §. 10. — Zasady, wedle których to ma nastąpić, określi ministerstwo stanu za zewoleniem królewskiem.

4. Jako artykuł 3*a*. umieścić:

Art. IIIa.

Ustaje wykonanie wspomnionych w §§. 13. i następn. ustawy z d. 20. maja 1874 r. i w artykułach 4. i następ. ustawy z dnia 21. maja 1874 roku (Zbiór ustaw str. 139) praw przez kolatorów i gminy przy obsadzeniu wakującego urzędu duchownego i do zaprowadzenia na tym urzędzie zastępstwa.

5. Odrzucić art. 4. i 5.

Istota tego kompromisu polega na tem, że konserwatyści zgodzili się na skreślenie 4. i 5. artykułu, na który katolicy żadną miarą zgodzić się mogli.

Artykuł 4. dotyczy tak zw. Anzeigepflicht, której granice należą jedynie i wyłącznie do kompetencji Stolicy św., granic tych ani tak, ani owak sejm określać nie może.

Artykuł 5. był wprost wymierzony przeciw Polakom i pozwalał wprawdzie na posyłanie księży pomocniczych *in curam animarum* bez doniesienia rządowi, — wyjmował jednakże z tego pozwolenia niektóre dyecezje, a temi dyecezjami były właśnie ziemie polskie. Te dwa artykuły usunięto.

Pozostaje zaś na mocy kompromisu, co następuje:

1) §§. 2, 3 i 4 ustawy lipcowej przedłużone będą aż do 1. kwietnia 1883 r. W paragrafach tych jest zawarte a) pełnomocnictwo dyspensowania administratora dyecezji od przysięgi, b) zniesienia komisorycznego zarządu majątków biskupich i c) znoszenia ustawy obrocznej w całych dyecezjach;

2) państwo może napowrót uznać „ułaskawionego" biskupa jako zwierzchnika dawniejszej dyecezji;

3) „egzamin kulturny" będzie zniesiony — a minister otrzymuje nadto pozwolenie dyspensowania księży od innych jeszcze przepisów majowych, dotyczących wykształcenia księży.

Oprócz tego artykuł 3. znosi możebność jednostronnego ustanawiania proboszczów przez państwo, gminy i prywatnych patronów bez potwierdzenia władzy duchownej.

Instytucja proboszczów rządowych, narzucanych jednostronnie gminom przez rząd i patrona, ma ustać na zawsze. Egzamin kulturny zastąpiony zostanie inną formalnością, określoną w §. 3.

Katolicy godzą się na to, aby władzę dyskrecyjną ustawy lipcowej rozszerzyć i przedłużyć na rok jeden, dać rządowi możność przywrócenia na dawne stolice złożonych z urzędu biskupów, usunięcia zasady rządowego egzaminu, i usunięcia niektórych artykułów ustaw z d. 20. i 21. maja 1874 r. (instytucja proboszów rządowych).

Być może, iż w tym czasie zdoła rząd przeprowadzić rokowania ze Stolicą apostolską. Konserwatyści, nie mogąc dojść do ładu z liberałami, zgodzili się na ten kompromis, i zyskali niezawodnie potwierdzenie rządu, który w ten sposób spodziewać się może chwilowo uspokojenia katolików niemieckich.

Moskwa.

Do *Scles. Ztg.* piszą z Petersburga pod datą 26. bm.: „Jenerał Skobelew odwidził przed kilkoma dniami pewnego młodego oficera z konnego pułku gwardyjskich grenadjerów, który był mu przydzielony jako oficer ordynansowy, i zapytał go czy nie mógł by zjeść objadu w korpusie oficerskim. Młodemu człowiekowi bardzo to pochlebiło i zaprosił jenerała na dzień 21. marca t. j. na wtorek, w którym to dniu oficerowie pułku zbierają się na wspólny objad, uważał jednak za swój obowiązek uwiadomić komendanta pułku o tych zaprosinach. Uwiadomienie to nie bardzo podobało się pułkownikowi, obawiał się bowiem nieprzyjemnych następstw. Rozkazał zatem, aby nie robiono żadnych specjalnych przygotowań, któreby mogły nadać temu objadowi charakter urzędowy, i nie kazał nawet przybyć muzyce pułkowej. Jenerałowi powiedział, że jako komendant pułku czuje się obowiązanym przypomnieć mu, iż podług ustaw korpusu oficerskiego ostro jest zakazanem, mówić między oficerami o polityce. Objad odbył się zupełnie spokojnie. Następnego dnia najstarszy pułkownik pułku (moskiewskimi pułkami gwardyjskiemi dowodzą po największej części jenerałowie, a każdy pułk ma kilku pułkowników) przybył do komendanta pułku i oznajmił mu, że jenerał Skobelew zabawił przez noc w Peterhofie i zawezwał wszystkich oficerów pułku, aby konno *in corpore* udali się do Petersburga.

On, Skobelew, będzie jechał na czele, a droga będzie prowadzić przez wielką „Morskaja" (najznaczniejsza ulica w Petersburgu, prowadząca na Newski Prospekt) po przed ambasadę niemiecką — proszę pamiętać, że to się działo 22. marca, w dzień urodzin cesarza Wilhelma; defilada skończy się przed restauracją Borela, dokąd Skobelew korpus oficerski zaprosił na obiad. Komendant pułku był mocno zdziwiony, że nie zawiadomiono go pierwej o tem, i postanowił natychmiast pojechać do Petersburga i dać znać o wszystkiem ministrowi wojny; oprócz tego rozkazał, aby aż do jego powrotu żaden z oficerów nie odważył się opuścić garnizonu. Skoro Skobelew chciał jechać, oświadczono mu, że musi sam to uczynić, bez towarzystwa oficerów, którym zakazano się oddalić. Rozgniewany Skobelew, niezastawszy komendanta pułku, udał się do jego żony z zapytaniem, dlaczego mąż jej wydał taki rozkaz (!) Pani pułkownikowa krótko zbyła wielkiego bohatera. Wyraziła naprzód swoje zdziwienie, jak może do niej przychodzić o rannej porze, nie będąc jej wcale przedstawionym, następnie objaśniła go, iż nie ona dowodzi pułkiem, i że ją ta sprawa wcale nie obchodzi.

* * *

Jessyka Helfmann, jak donosi *Voss. Ztg.*, nie umarła, lecz owszem ma się cieszyć najlepszem zdrowiem. Powołany dziennik zbija poprzednie doniesienia z Petersburga o śmierci Jessyki Helfmann jako zmyślone.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 14 stopni ciepła przy wietrze południowo-zachodnim. Pogoda wspaniała.

* **Stanisław hr. Potocki**, właściciel dóbr Praska pod Warszawą, zginął od kuli przypadkiem na polowaniu.

* **Fałszerze banknotów**. W Czerniowcach zdołano już wpaść na trop szajki fałszerzy, którzy puszczali w obieg fałszywe ruble i rumuńskie papierowe franki. Z dochodzeń przeprowadzonych przez sąd tamtejszy, okazuje się, że do spółki należeli sami żydzi, a mianowicie Szymon Schiffer lat 40 liczący, rodem z Sadagóry, już karany za fałszowanie monety; Mortko Centner alias Majer Robinsohn 30-letni urlopnik 58. pułku piechoty rodem z Bohorodczan; Josel Maier Betholz, wreszcie Istwan Gall z Keszdi-Vasarhely. Wszystkim udało się jednak umknąć z Czerniowiec wraz z wszelkiemi przyrządami jak: prasami drukarskiemi, aparatami i falsyfikatami. Dotychczas sprawdzono, że przejeżdżali przez Lwów, Kraków, Wiedeń, Grac i Tryjest. W tym punkcie straciła policja trop fałszerzy.

* **Proces Obratschaja przeciw Stalmachowi.** Wczoraj rozpoczęła się przed sądem powiatowym w Cieszynie ostateczna rozprawa w procesie deputowanego Obratschaja przeciw redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej* Stalmachowi o obrazę honoru, popełnioną przez podanie petycji do Rady państwa, w której skarżący obwiniony jest o fałszerstwo. Zastępcą oskarzyciela jest adwokat dr. Bukowski. Rozprawa została odroczoną z powodu zażądania oryginalnej petycji Stalmacha wraz z załącznikami tudzież przesłuchania świadków. Zastępca oskarżonego dr. Michelda odpiera udowodnienie prawdy w tym kierunku, jakoby Obratschaj sfałszował podpisy, chce jednak stawić dowód, że niektóre podpisy są sfałszowane. Sędzia Doleżal, pomimo sprzeciwienia się oskarzyciela, przystał na ten dowód i odroczył posiedzenie.

* **Langfellow i Modrzejewska.** Sławny poeta amerykański, o którego śmierci pisaliśmy przed kilkoma dniami, pozostawał w ścisłych stosunkach przyjaźni z Modrzejewską. *Słowo* warszawskie pisze o tem: Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż sędziwy poeta był zapalonym wielbicielem talentu Modrzejewskiej, a wówczas, gdy ona z teatrem swoim przyjeżdżała na występy do Bostonu, liczne dawał jej poeta dowody sympatji i uznania. Za każdym jej pobytem urządzał owacje w teatrze i przyjęcia w swoim domu, gdzie zbierał się cały świat literacki i artystyczny Bostonu, a między wielu innemi i pani Beecher Stowe, sędziwa dziś autorka słynnej powieści „Chata wuja Tomasza". Na jednem z takich przyjęć poeta na cześć naszej artystki czytał wyjątki z poezyj Campbela o Polsce przy akompaniamencie mazurka Chopina. Longfellowa najbardziej zachwycała Modrzejewska w roli Julii Szekspira i Adrjanny Lecouvreur.

Stosunki te poety amerykańskiego z Modrzejewską nie ustały po jej wyjeździe z Ameryki. Do samej śmierci korespondował on z Modrzejewską.

* **Ochotnicza straż ogniowa „Sokół"** zwołana jest na jutro godz. 3. popołudniu do sali gimnastycznej na przegląd kwartalny.

* **W podbiegunowej wyprawie** austrjackiej, która wypływa jutro 2. kwietnia z Poli, a której personal składa się z 14 osób, bierze udział porucznik okrętowy, komendant ekspedycji Emil Wohlgemuth rodem ze Lwowa i lekarz korwetowy dr. Ferdynand Fiszer, rodem z Kołomyi.

* **Zarząd chóru lwowskiego** (męzkiego) zaprasza czynnych członków na próbę przedkoncertową, która się odbędzie w poniedziałek 3. kwietnia o godzinie 7. wieczorem w sali kasyna miejskiego. Zwyczajna czwartkowa próba z powodu święta tym razem odpada.

* **W kościele archikatedralnym** obr. łać. kwestować będą w Wielki piątek i sobotę przy grobie Pańskim na grób Jerozolimski i odnowienie konwentu PP. Sakramentek, panie: hr. Alfonsyna Dzieduszycka, hr. Justyna Koziobrodzka, hr. Paulina Łosiowa, bar. Marja Hagen, p. Stefania Pietruska, hr. Izabella Russocka, hr. Klementyna Szembekowa.

* **Dla księży** powracających z Sybiru złożyli: p. Ludwik Dolański z Rakowy 10 złr., p. K. B. z Czerniowiec 5 złr., p. Józef Trzciński 5 złr. Z poprzedniemi 215 złr.

* **P. W. Czerwiński** wzbogacił nasz ubogi repertuar muzyczny nowym utworem, pod tytułem: „Śpiew poety". Jest to duet, ułożony na głos sopranowy i altowy, lub też na tenor i baryton, utkany na kanwie znanej pieśni Bohdana Zaleskiego „Gdy na górach świta dzionek". Rzecz jest napisana melodyjnie, i wytwornie ilustruje śpiewaka Ukrainy.

* **W Czytelni** przy ul. Grodeckiej l. 43 w niedzielę dnia 2. kwietnia o godz. 6. popołudniu p. Teofil Szumski będzie miał wykład „o poglądach poetów narodowych na obowiązki obywatelskie".

* **Powszechny udział w pogrzebie** ś. p. Alfreda Młockiego wkłada na pozostałą rodzinę obowiązek wyrażenia wdzięczności za tyle dowodów czci dla ś p. zmarłego. Składamy przeto najszczersze podziękowanie Przewielebnemu duchowieństwu, dostojnym reprezentantom władz i instytucyj krajowych, Prześwietnej Radzie miasta Lwowa, obywatelstwu z prowincji przybyłemu, korporacjom, towarzystwom i zakładom, komitetowi pogrzebowemu, redakcjom pism publicznych, i wszystkim, którzy uczestniczyli w tej żałobnej uroczystości.

Julia Młocka, wdowa.
Bronisława z Młockich Slaska, córka.
Bronisław Ślaski, wnuk.

* **Dobre skutki Hniliczek**. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Smutny to obraz bardzo, gdy dzieci jednej matki wrogo przeciwko sobie występują, tem smutniejszy, gdy przyczyną rozterek i nienawiści jest ten, który jak sługa Chrystusa nieść powinien wszędzie pochodnię zgody, jedności i miłości. Otóż w Lipicy górnej, wsi powiatu rohatyńskiego, rezyduje od lat 8 ksiądz Józef Makohoński jako proboszcz przyłączonej także wsi Lipica dolna, człowiek rozumny i wykształcony, mający mir między swoimi, który atoli niestety, nie używa jak należy, wszystkich tych darów.

We wsiach tych od kilkuset lat zamieszkują także włościanie obrządku łacińskiego, żyjąc w zgodzie pokrewnieni z Rusinami ob. gr. kat., różniąc się li tylko tem od nich, że nie noszą długich opończy, ale z szlachecka surduty. Kłuło to w oczy zwolennika russkiej idei, to też postanowił wszelkiemi sposobami przekonać garstkę czynszowej szlachty, **że na świętej Rusi nie wolno chodzić w surducie chłopu, tem mniej używać języka polskiego i należeć do łacińskiego obrządku.** Waczony w nicną tę sprawę, gdyż przed kilkunastu laty będąc proboszczem w Uwsiu na Podolu, wszystkich włościan z rodzinami około 500 osób z obrządku rz. kat. przeprowadził na ob. gr kat., w krótkim czasie dokonał swego zamiaru, ciesząc się i tryumfując, że oczyścił wsie swoje z Lachów i surdutowców, lekceważąc sobie ustawy konkordji, bo jak wszystkich tak i ks. Makohońskiego borytele świętojurscy godnościami obsypali.

Lecz jakże wielkie rozczarowanie po tak świetnem zwycięztwie! Oto ruch hniliczański zaprowadził prowodyrów niegodnych na Halickie, a gdy wieść o tem doszła i do szlachty surdutowej w Lipicy, ocknęli się, a wstydząc się postępku swego, wracają napowrót do swego obrządku, narzekając, że ulegając namowom apostoła russkich idei, chcieli się wyprzeć swego języka, zwyczajów rodzinnych i obrządku swych praojców.

Tak więc sprawdziło się i tą razą przysłowie: „Nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło!" a może utwierdzi się silniej jeszcze, gdy czytając ten artykuł i inni w innych miejscowościach, którzy porzucili za namową pseudoapostołów swój język i obrządek, napowrót wrócą do swych kilkusetletnich tradycyj. Lipica górna dnia 30. marca 1882.

* **Muzeum narodowe** w Krakowie: Onegdaj uchwalił komitet Muzeum narodowego pod przewodnictwem prezydenta Weigla już większą połowę statutu tego zakładu.

* **Wincenty Bajewski** zmarł dnia 27. b. m. w Kołomyi, licząc lat 74. Zmarły był żołnierzem polskim w r. 1831. Pogrzeb odbył się dnia 29. popołudniu o 5. przy bardzo licznym współudziale publiczności i księży obu obrządków.

* **Konkurs na dziełka ludowe**. Otrzymujemy następujące pismo: „Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, ogłasza niniejszem konkurs na dziełka ludowe w języku polskim lub ruskim, oryginalnie napisane i dotąd nie drukowane, przeznaczone dla ludności wiejskiej i małomiejskiej z uwzględnieniem stosunków wschodniej części naszego kraju, i objętości od dwch do trzech arkuszy druku.

Co do treści pozostawia się autorom swobodę

wyboru przedmiotu z zakresu stosunków społecznych i gospodarskich, opowiadań historycznych, tudzież pouczających powiastek ludowych.

Za najlepszą pracę wyznacza Komitet nagrodę 150 zł. a. w., za drugą z rzędu 80 zł. a. w., zastrzegając sobie własność premiowanych utworów. Dziełka nie premiowane, o ile Komitet uzna je jako stosowne do druku, będą nabyte przezeń dla wydawnictwa w cenie począwszy od 15 zł. za arkusz druku stosownie do porozumienia z autorami.

Rękopisy konkursowe należy przesyłać pod adresem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, ulica Sykstuska l. 33 najdalej do 1go czerwca 1882 r. bez podpisu, jednak z dołączeniem zapieczętowanej koperty noszącej tytuł pracy a zawierającej kartkę z nazwiskiem i adresem jej autora.

We Lwowie dnia 27. marca 1882.

* **Mianowania.** Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł na własne życzenie adjunktów sądowych: Andrzeja Kozika do Tarnobrzega a Józefa Kijowskiego do Ropczyc.

* **Jutro** w niedzielę: Św. Franciszka. — Św. Jakowa. — W poniedziałek: Św. Ryszarda. — Św. Wasylyja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 31go b. m.: Skradziono: Panu F. H. z pom. l. 6 ul. Słoneczna kwotę 27 zł. — Pani R. Cz. ze strychu domu l. 44 ul. Sykstuska bieliznę męską.

Straż pol. aresztowała notowanego złodzieja Antoniego Zająca na kradzieży sklepowej, a Hrynia Sławińskiego na kradzieży kieszonkowej.

Złożono w policji książkę kasy oszczędności opiewającą na imię Antoniny Ekert z wkładką na 100 zł. i kartkę zakładu kredytowego nr. 9513 na zastawiony zegarek z łańcuszkiem.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* *

— **Z Chodorowa.** Dnia 30. marca b. r. o godzinie 10. rano odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Antoniego Jeziorańskiego w kościele parafialnym w Chodorowie. Okoliczna i miejscowa inteligencja, jakoteż liczni mieszczanie ubogiego miasteczka zgromadzili się w przybytku Pańskim bez różnicy wyznania, by ostatnią przysługę oddać temu, który o wolność walczył nie jednostki, lecz narodów. Wśród zielenią ubranych piramid spoczywał katafalk, a na nim trumna wśród różnorodnej zbroi. Z namaszczeniem prawdziwie kapłańskiem miejscowe i zamiejscowe duchowieństwo odprawiło nabożeństwo. Szczodrą również ręką posypały się datki na cel przeznaczony, a szlachetne panie przodowały pięknym przykładem matek wspólnej ojczyzny. Podczas nabożeństwa chór męski odśpiewał pienia żałobne, a gdy kapłani u ończyli swe ceremonje, zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“. Kwotę zebraną ze składek odesłano komitetowi zarządzającemu we Lwowie.

— **Ze Sambora.** Wbrew ustawie o policji ogniowej i mimo licznych zażaleń do tutejszych władz, funkcjonuje bez przerwy już czwarty miesiąc piekarnia nowo założona przez zamożnego Herscha Landauera na dzielnicy przemyskiej w domu radnego miasta Antoniego Zimniaka. Wprawdzie uchwaliła Rada gminna na posiedzeniu dnia 1. b. m. nakazać przedsiębiorcy, ażeby podłogę drewnianą zerwał i takową cegłami wyłożył, nadto ażeby szpary w kominie zatynkował i tenże podwyższył, jednakowoż nad kardynalnemi wymaganiami żalących się, jakoto na niezbędnie potrzebne sklepienia, na zniesienie pomieszkań drewnianych i kuchni nad piecem piekarni w poddaszu, nad pokryciem ogniotrwałem dachu, podobało się Radzie gminnej przejść do porządku dziennego.

Zagrożeni w najwyższym stopniu niebezpieczeństwem pożaru, którego w danym razie wedle orzeczeń rzeczoznawców, nawet zlokalizować niepodobna, zmuszeni byli najbliżsi sąsiedzi i właściciele realności wnieść prośbę do tutejszego św. starostwa, a to jeszcze na dniu 12. b. m. w myśl § 105 ustawy gminnej: o niezwłoczny zakaz wykonania powyższej uchwały sprzeciwiającej się §. 2, 3, dalej §. 8 i 11 ustawy o policji ogniowej, i niezwłoczne zamknięcie w mowie będącej piekarni na tak długo, aż przedsiębiorca nie uczyni zadosyć wymogom ustawy. Niestety, prośba w tak nagłej i ważnej sprawie do dziś dnia jest niezałatwioną, a los zagrożonych sąsiadów a bodaj i całego miasta, oby nie stał się godnym politowania.

— **Z Drohobycza,** 29. marca. *Synowie Izraela i Tadeusz ilustrowany.)* Ciekawy nader proces rozstrzygniętym został na korzyć literatury polskiej przez świetny c. k. sąd powiatowy w Drohobyczu. Rzecz się tak miała: pan C..., ajent firmy księgarskiej Richtera ze Lwowa, rozpowszechniał w mieście Drohobyczu nieśmiertelne dzieło Adama Mickiewicza Pan Tadeusz, z ilustracjami Andriollego.

Synowie najbogatszych rodzin izraelickich zgromadzeni w cukierni pana Wysoczańskiego powiedzieli w grubjański sposób panu C..., że z książkami polskiemi niepotrzebnie wybrał się do ich miasta. Pan C. dał należytą odprawę niedowarzonym młokosom i dowiódł im, że kto Polsce wszystko zawdzięcza (nawet naftę i wosk), co w tak łatwy sposób utuczyła kilku milionerów i krociowych geldhaberów, ten powinien jeżeli nie po polsku mówić, myśleć i działać, to przynajmniej powinien z należną wdzięcznością dla narodu polskiego być za otrzymane niegdyś dobrodziejstwa gościnności a dzisiaj za równouprawnienie, a kto naród poważa, nie będzie i języka jego poniewierać. Dnia 26. marca otrzymał pan C. kartę korespondencyjną poste rest. Drohobycz, od firmy niby księgarskiej M. Schechnera, aby natychmiast wybrał się z miasta z swojemi piśmidłami polskiemi, bo wysoko wykształcona inteligencja miasta Drohobycza nie potrzebuje światła z Warszawy, Krakowa i Lwowa, ale z nad Sprei, ze stolicy, w której pierwsze hasło Hep! Hep!!! obiło się o uszy dzieci Izraela.

Zuchwałość i bezczelność M. Schechnera przykładnie i sprawiedliwie ukaraną została. Świetny c. k. sąd powiatowy w Drohobyczy skazał go na pięć dni aresztu albo 25 złr. gotowych pieniędzy i koszta postępowania sądowego. Pan C. wspani łomyślnie darował koszta procesu kulturtrągerowi, ale założył rekurs uważając, że honor literatury polskiej więcej wart jak 25 złr.

Dr. Władysław Wolski adwokat dzielnie bronił pokrzywdzonych, to jest literatury polskiej i biednego kolporta.

— **Makart zdemaskowany.** Powszechnie mówią w Wiedniu o wystawionym na widok publiczny sztychu Bacona z obrazu dawno zmarłego malarza Duncana, przedstawiającego wjazd księcia Edwarda Stuarta do Edymburga po bitwie pod Prestonpance. Obraz Duncana jest rys w rys podobny do obrazu Makarta „Wjazd Karola V. do Antwerpii“. A ponieważ Dankan malował go przed 50 laty, więc rzecz prosta, słynny obraz Makarta, pod względem kompozycji jest poprostu kopią.

— **Pium desiderium.** W niektórych państwach Zjednoczonych Stanów jest zwyczaj rozpoczynania modlitwą roków sądowych. Otóż w pewnej miejscowości w państwie Maine zakończył kaznodzieja swoją modlitwę temi słowy: „obyśmy jak najrychlej zostali mieszkańcami owej lepszej krainy, w której niema ani adwokatów ani sędziów ani też sądu. Amen.

— **Kopyczyńce.** Dnia 29. marca b. r. o godz. pół do 9 przed południem odbyło się w tutejszym kościele parafialnym obrz. łac. przy współudziale licznej publiczności, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Faustyna Jahnera, dawniejszego prezesa c. k. sądu pow. w Wiśniowczykach, następnie w Kopyczyńcach, a w ostatnich latach radcy sądu obwodowego w Złoczowie.

— **Jeszcze diejatiel** W Wilnie [temi czasy zdarzyła się smutna katastrofa, mianowicie bankructwo Towarzystwa kredytowego, na czele którego stał Siergiej Jakubowicz, jeden z obrusitielej z czasów Kaufmana. Będąc na czele wielu przedsiębiorstw (asekuracyjnych, handlowych i t. d.) miał przeszło 20.000 rs. rocznego dochodu. Pomimo nielicznej rodziny, to mu nie wystarczało, hulał a *szirokaja natura* zrobiła masę długów i poprostu skradła przeszło 150 tysięcy rubli sr., o które teraz został pociągniony do odpowiedzialności. Rachunki z 200 agentami pociągną się zapewne dość długo, a co dziwna to to, że z 795 członków Towarzystwa kredytowego $^{9}/_{10}$ są żydzi, i ci dali się tak okpić. Pokazuje się, że tacy Siergieje bywają sprytniejsi od Moszków i Herszów. Mówią, że diejatiel przemyśliwa teraz co wybrać na wygnanie, Tomsk czy Archangielsk.

— **Przytulisko** dla nauczycielek w Warszawie zakładają hr. Krasińska i Emilia Blochowa. Będzie to stałe schronienie dla nauczycielek pozostających w rządowej albo prywatnej służbie, a podległych kalectwu lub chorobie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

„Union centrale des beaux arts“ w Paryżu, połączona w najnowszym czasie z „Musée des Arts decoratifs“, urządza w paryskim pałacu przemysłowym w czasie od 1. sierpnia do 15. listopada 1882 międzynarodową w y s t a w ę f a c h o w ą tych gałęzi przemysłu artystycznego, w których wyroby wytwarzają się z drzewa, papieru lub tkaniny.

Do grupy „drzewa“ należą meble, do grupy „tkaniny“ materje na suknie i do upiększenia pomieszkań, do grupy „papieru“ druk, oprawa i ilustracja książek, tudzież fotografia.

Wszelkie wyjaśnienia odnoszące się do tej wystawy, tudzież regulamin udzieli na żądanie „Union centrale“ 3, place Vosges, Paris.

Lwów dnia 31. marca 1882.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Prezydent: *Simon* m. p. — Sekretarz: *M. Bodyński* m. p.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta **Stanisławowa wynosił z dniem** 28. lutego u 3390 stron 1,217.460 złr. 47 ct., w miesiącu marcu br. włożyło 285 stron 40.386 złr. 14 ct.; wyjęło zaś: 244 stron 27.510 złr. 8 ct; przybyło zatem 12.876 złr. 6 ct. — Stan wkładek z dniem 31. marca b. r. wynosi u 3416 stron 1,230.336 złr. 53 ct.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 1. kwietnia. (Pryw.) Komisja Izby posłów dla reformy wyborczej wybrała Schmerlinga przewodniczącym a ks. Konstantego Czartoryskiego zastępcą przewodniczącego.

Petersburg d. 1. kwietnia. (Pryw.) Rząd moskiewski zamierza wydać ustawę według której wszyscy bawiący w państwie moskiewskiem cudzoziemcy, po pięcioletnim pobycie w niem, muszą się naturalizować (przyjąć obywatelstwo moskiewskie). Nowy minister oświaty Delianow należy do najgorliwszych zwolenników Katkowa. Minister wojny rozkazał liczbę koni pułków artylerji podnieść do stopy wojennej.

Wiedeń d. 1. kwietnia. *Frcmdbl.* donosi: Wczoraj wysłało tutejsze ministerjum handlu relację do rządu węgierskiego co do zmian, jakie w projekcie taryfy cłowej porobiła komisja Izby posłów. Taksamo postąpi rząd węgierski po skończeniu obrad w komisji cłowej węgierskiej Izby posłów, i prześle ralację rządowi przedlitawskiemu. Poczem nastąpią wspólne konferencje co do zmian proponowanych przez komisje parlamentarne.

Paryż d. 31. marca. Izba przyjęła traktat handlowy z Austrją, Szwajcarją, Anglią, Hiszpanią, Portugalją i Szwecją.

Rzym d. 31. marca. Książe pruski, Henryk, syn następcy tronu, przybył dzisiaj. Król złożył wizytę w. ks. Włodzimierzowi w ambasadzie moskiewskiej, poczem natychmiast w. książe odrewizytował króla w Kwirynale.

Poseł rzeczypospolitej uragwajskiej zakomunikował Manciniemu depeszę, którą otrzymał od prezydenta tej rzeczypospolitej, a w której prezydent poleca posłowi oświadczyć rządowi włoskiemu, iż winni zaburzeń, dokonanych przeciwko obywatelom włoskim, mieszkającym w Montevideo, są zaaresztowani i postawieni przed sąd.

Berlin d. 31. marca. Izba posłów sejmu pruskiego przyjęła większością 228 głosów przeciw 130 w trzeciem czytaniu ustawę kościelną, nie zmieniwszy w niczem jej brzmienia. Podczas debaty minister wyznań oświadczył, że rząd obstaje przy swojem pierwotnem przedłożeniu. „Wczorajsza uchwała Izby, powzięta przy drugiem czytaniu, idzie wprawdzie w tym samym kierunku, co przedłożenie rządowe — powiada minister — ale tworzy jednak trudności i wymaga przeto, aby się nad nią poważnie zastanowiono. My nie chcemy walki dla walki, owszem pragniemy szczerze naprężone teraźniejsze stosunki zamienić na inne, lepsze.“

Izba odroczyła się na ferje do 18. kwietnia.

Madryt d. 31. marca. Gabinet postanowił ze sprawy traktatu handlowego franko-hiszpańskiego utworzyć kwestję gabinetową. Przeciw agitacjom w Katalonii rząd wystąpi jak można najenergiczniej.

Tunis d. 31. marca. Potwierdza się pogłoska, że Ali ben Kalifa ma zamiar złożyć broń i prosić o amnestję. Niektórzy dowódzcy band powstańczych, przekonawszy się o niemożliwości prowadzenia dalej powstania, usiłują dobrać się do granicy trypolitańskiej; inni składają broń. Dwustu powstańców, dostawszy się niedaleko Kajmanu pomiędzy dwa ognie, zdało się na łaskę i niełaskę.

Londyn d. 31. marca. W Izbie gmin Gladstone oświadczył, że budżet przedłoży parlamentowi d. 24. kwietnia.

W dalszym ciągu debaty nad reformą regulaminu (mianowicie co do wprowadzenia zamknięcia dyskusji) Gladstone oświadczył, że rząd nie odstępuje od swojego pierwotnego projektu.

Madryd d. 31. marca. W Katalonii zaprowadzono stan oblężenia. Spokój wraca, stopniowo fabrykanci zaczynają otwierać swe warstaty.

Petersburg d. 31. marca. Baranow, gubernator w Archangelsku, miał audjencję w Gatczynie, na której projekta jego względem ożywienia ruchu handlowego na morzu Północnem nader przychylnie przyjęte przez cara zostały.

Odessa d. 31. marca. Do prokuratora kijowskiego sądu wojennego, jenerała Strelnikowa, strzelono na bulwarze nadmorskim z rewolweru. Jenerał skonał w dwie minuty po odebraniu śmiertelnej rany. Sprawcę zamachu schwytano.

Palermo d. 1. kwietnia. Obchód Nieszporów sycylijskich trwał od godz. 10. rano do 5. popołudniu. Wszystko odbyło się zupełnie w porządku. Najpierw udał się niezmierny tłum do kościoła św. Ducha, z którego poczęło się powstanie przeciw Andegaweńczykom; a następnie do kościoła Martorana, gdzie się zebrał był parlament oswobodzonej Sycylii. W obu kościołach uroczyście umieszczono tablice pamiątkowe. Senator Perez i Crispi mieli mowy odpowiednie, zapewniając zarazem, że uroczystość ta w niczem zgoła nie jest wymierzoną przeciw Francji. W pochodzie uczestniczyli niemal wszyscy senatorowie i deputowani sycylijscy, delegaci większych miast sycylijskich, tudzież sto politycznych stowarzyszeń robotniczych z Palerma. Miasto ustrojone w chorągwie; wieczorem była illuminacja. Przeszło 20.000 gości, z Sycylii i z po za Sycylii przybyło. Obchód nosił znamię czysto municypalne, władze rządowe były zaproszone.

Konstantynopol d. 1. kwietnia. Na notę Nowikowa z d. 27. marca w sprawie indemnizacji wojennej, oświadczyła Porta ustnie, że przyjmuje ugodę, zawartą z (? nieczytelne nazwisko), pod pewnemi zastrzeżeniami. Nowikow akceptował te zastrzeżenia z wyjątkiem jednego, aby Moskwa zrzekła się prawa mianowania delegatów, mających kontrolować pobór gwarantowanych podatków, — poczem Porta w nocie z d. 30. marca oświadczyła, iż spodziewa się, że Nowików nie będzie obstawał przy swojem postanowieniu, i Porta uważa umowę za zawartą.

Wiedeń dnia 1. kwietnia. O godzinie 11 nastąpiło otwarcie pierwszej międzynarodowej wystawy Sztuk pięknych. Cesarza przyjmowali arcyksiążęta, hr. Zichy; a oprócz tych znajdowali się tam arcybiskup, ministrowie Taffe, Conrad, Kalnoky, dyplomaci, reprezentanci arystokracji i wybitniejszych kół Wiednia. Na przemówienie Zichego, który dziękował za podarowanie placu pod budowę domu dla Sztuk pięknych, odpowiedział cesarz, że go cieszy, iż stworzył nowy przybytek i tym sposobem zachęcił artystów do szlachetnego współzawodnictwa, w czem ojczysta sztuka zapewne zajmie wybitne miejsce; poczem całą wystawę obejrzał.

Dziś, w sobotę dnia 1. kwietnia 1882

CHUSTECZKA KROLOWEJ

(Spitzentuch der Königin)

opera komiczna w 3 aktach. Muzyka J. Straussa.

Jutro, w niedzielę dnia 2. kwietnia 1882

GŁOŚNA SPRAWA

(UNE CAUSE CÉLÈBRE)

dramat w 6 obrazach przez autorów „Dwóch sierót“ pp. D'Ennery i Cormon.

Przyjechali dnia 1. kwietnia 1882.

HOTEL ZORZA: F. hr. Potulicki z Glinian. J. Rakowski z Królestwa. J. Ostrowski z Bukaresztu. Sz. Maysztowicz z Litwy. J. Kellermann z Kańczugi.

HOTEL EUROPEJSKI: hr. De la Scala z Hniliczek. Dr. J. Weisstern z Tarnopola. Dr. J. Baumfeld z Przemyśla.

HOTEL LANGA: J. Trzciński z Koniuch. A. Kubicki z Kamionki strum. J. Hofman z Drohobycza.

HOTEL ANGIELSKI: L. Winnicki z Siemakowic. A. Smarzewski z Kobyli. A. Strzelecki z Kukizowa. J. Jaworski z Czercza. W. Bodyński ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Dziembowski z Kroacji. J. Markoin z Krakowa. F. Steifer z Wyszenki.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Lwów, z Izby handlowej, 1. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika .	305	—	309	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	169	—	173	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	50	310	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	100		101	—
„ „ „ 4 „ „ .	92	—	94	—
„ „ „ 5 „ okres. .	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „ .	88	50	90	50
Banku hyp. galic. 6 prct. . . .	101	30	102	30
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	15	102	25
„ „ „ 5 „ . .	98	50	99	60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	50	102	50
„ „ „ „ 5 „	95		96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	98	25	100	
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa . .	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa .	22	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski . .	5	51	5	62
„ cesarski . . .	5	53	5	63
Napoleondor	9	46	9	56
Półimperjał rosyjski . .	9	75	9	85
Rubel rosyjski srebrny . .	1	52	1	62
„ „ papierowy . .	1	19	1	21
100 marek niemieckich . .	58	25	59	—
Srebro	—		—	—
Kupony w srebrze . .	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 1. Kwietnia 1882.
godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	177.50	Węgier. kred. ak.	314 —
Anglo-Austr.	128.50	Unionsbank	122.10
Kolej Kar. Lud.	305 50	Nordbahn	256 25
Kolej połud.	139 75	Kolej Alföld.	166 —
Kolej Elżbiety	208 25	Kolej Lw.-czer.	170.75
Węg. Nordostb.	160.50	Wied. Comunal.	125.—
Węg. obl. p. w zł.	94 50	Węg. kolej zach.	165.50
Kolej siedmiog.	109.80	Losy tureckie	24.—
Renta węg 6%	118.65	Bankverein	120.25
Ros. rubel pap.	1.20¼	Losy węgier.	118.—
Galic. indemniz.	98 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: umocnione.

Wiedeń, 1. kwietnia 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	330.—	Anglo-austrj.	129.—
Kolei Kar.-Lud.	307.25	Kolej Południ.	141.—
Unionsbank	123.—	Napoleondor	9.50
Rosyjs. bankn.	1.20½	Usposobienie: ożywione	

Berlin, 31. marca
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	204.90	Akcje kredyt.	574.—
Lombardy	242 —	Galicyjskie	130.75
Kolei Rumuń.	61.50	Anst. bank.	170.25

Praktykant notarjalny

posiadający uzdolnienie zastępywania notarjusza, znaleść może stałe zajęcie w kancelarji notarjusza Piątkiewicza w Tarnopolu. 2221 1—3

1156 C. k. uprz. 1—15

kosiarki do trawników



(nowo ulepszone). Niezbędne dla małych i większych właścicieli ogrodów, łatwe w użyciu i nader wydatne. Szerokość kosy 400 i 500 mm. po 10 i 12 zł. (około 13.000 sztuk sprzedano). C. k. upr. fabryka maszyn **Krauss & Cm.** we Wiedniu, Währing, Herrngs.

Worki od molów

przeciw dziurom od molów, w futrach i suknach.



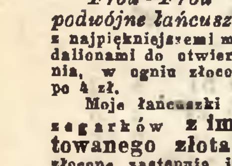
Powszechnie w Rosji używane **worki gumowe** z zamknięciem gumowem.

we wszystkich wielkościach. Do przechowania jednego lub kilka futer. Bez kosztów przechowania. Niepotrzeba proszku od molów. Od 3 zł. i wyżej. Cennik franco. **Pierwsza** c. k. upr. **fabryka** Paget & Co. Wien, I., Riemerg. 13. 1157 1—?

Łańcuszki do zegarków.

Wiedeńska specjalność!

Frou-Frou podwójne łańcuszki z najnowszymi medaljonami do otwierania, w ognio złoceniu po 4 zł.



Moje łańcuszki do zegarków **z imitowanego złota**, najlepsze double w ogniu złocone, zastępują i przewyższają co do piękności i elegancji wszystkie łańcuszki złote!

Oryg. wiedeńskie łańcuszki pancerowy z patent. sygnetem i karabińkiem 3 zł.

Damskie łańcuszki do zegarków eleganckie z kutasikiem 3 zł. 50 ct.

Złote łańcuszki zastępujące amerykańskie platerowane prawdziwem złotem 4, 5, 6 i 8 zł. Breloki i t. p. na żądanie.

Zapłacono należytość za łańcuszek zwraca każdemu, gdyby w przeciągu 6 miesięcy nie zachował pierwotnego złotego koloru. Wysyłka za pobraniem pocztowem.

M. Munk jun. we Wiedniu, Wollzeile nr. 35. 12 8 2—10 obok trafiki na rogu. Wysyłka za gotówką lub pobraniem.

L. RINGELMANN.

Sławna i znana

fabryka rękawiczek

L. Ringelmann,

we Wiedniu, VII. Neubaugasse 43, poleca wiedeńskie rękawiczki wybornej jakości od 6 zł. 50 ct. do 8 zł. 50 ct. za tuzin. Wysyłka na prowincję za pobraniem. Cenniki gratis i franko. 1188 2—10

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Liechtensteg 1,



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie szylfety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męskie szylfety** na podwójnych podeszwach od 3 zł. 60 ct. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spacerów i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco. Zlecenia z prowincji natychmiastowo załatwiają się rychło, osoby się nie podobało, będzie wymienione. 1164 2—?

Skład obuwia „Hans Sachs“ *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*



a] Nie mój przyjacielu, nie zrobiłem żadnej wygranej głównej, lecz pobieram moje suknie modne u **braci Koch** taniej, jak ty twoje gałgany.

Elegancka wierzchnia suknia	**zł. 12**
Modny garnitur	**„ 16**
Ubranie dla chłopca	**„ 10**
Modne pantalony i kamizelka	**„ 7**

Zamówienia załatwiają się rychło.

Gebrüder Koch

we Wiedniu,

1 Bez., Kärtnerstr., nr. 42.

Pomimo podwyższonego cła

o ile starczyć będzie znaczny zapas, poleca

Handel Karola Ballabana we Lwowie

bez podwyższenia ceny

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

w najlepszym gatunku i wyśmienitym smaku

1/2 kilo	Congo cesarskiej	zł. 2.—	1/2 „	Fig wiankowych	„	—.24
1/2 „	Familijnej	„ 3.—	1/2 „	Daktyli do pieczywa	„	—.36
1/2 „	Melange v. Moskau	„ 4.—	1/2 „	„ marokańskich	„	—.90
1/2 „	Emperial	„ 5.—	1/2 „	Cykaty francuskiej	„	2.—
1/2 „	Proszku herbacianego	„ 1.40	1/2 „	Skórek pomar. cukr.	„	1.60
1/2 „	Wysiewek z najl. herb.	„ 1.80	1 deka	Wanili	„	—.90
1/2 „	Ciast ang. do herbaty	„ 1.20	1/2 kilo	Czekolady Jordana	„	—.90
1/2 „	Migdałów słodkich	„ —.78	1/2 „	„ Such. szwajc.	„	1.30
1/2 „	Rodzenków bez postek	„ —.36	1/2 „	„ wied. z capk.	„	—.80
1/2 „	dużych Eleme	„ —.36		**Musztardy**		
1/2 „	„ czarnych	„ —.32		francuskie, angielskie i kremskie.		
1/2 „	Fig sułtańskich	„ —.72		**Oliwa** w najl. gatunku z Nicei.		

Wszelkie inne korzenia najtaniej; dalej Sosy angielskie, Likwory amsterdamskie, Rozolisy z fabryki JEks. hr. Potockiego i hr. Drohojewskiego. Wina naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, Champany z Epernej po najniższych cenach. 1667 2—?

Zmiana lokalu.

Skład towarów aksamitnych i jedwabnych

A. Herzmansky

nie przy Kirchgasse 2 lecz

***Wiedeń VII., Mariahilferstrasse 26,* róg Stiftgasse.** 1103 2—12

Znany z rzetelności.

Nowo urządzony

Skład nasion i kwiatów

EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie

plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa

poleca pod gwarancją nasiona jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. Ceny bardzo przystępne za dobroć tychże. Cenniki na żądanie franco.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, utrata soków i krwi, tajemne grzechy młodości i wybryki.

Dr. WRUNA

Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przyjdzie się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowych i **porodowych**, tudzież impotencję i w ogóle niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek zbytku picia i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienia mężczyzny, jak niemniej nerwowe drżenie rąk i nóg.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 zł. 80 ct.** 10*5 11—30

Do nabycia we Lwowie u Zygm. Ruckera. We Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14.

Jeneralny ajent: Al. Gischner, dyp. aptekarz we Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14.

Najtrwalsze i najtańsze są

Hillera dachy mastykowe

metr kwadratowy zupełnego pokrycia waży w przybliżeniu 3 kilogramy, może być zatem wiązanie dachu lekszej konstrukcji jak dla innego materjału pokrycia.

Hillera mastyk

jest najpraktyczniejszą powłoką, ażeby stare nadpsute dachy papkowe uczynić trwałemi i nieprzemakalnemi. 1250 2—22

Hillera mastykowa papa w zwitkach i tablicach.

Pokrycia przyjmują się i za trwałość gwarantuje się.

Dokładne cenniki, przepis użycia i świadectwa wysyłamy na żądanie franco

Paul Hiller & Co.

we Wiedniu IV., Favoritenstrasse 20.

J. Paul Liebe DRESDEN I. Preis Sydney 1879.

12 kroć premiowane! we Wiedniu 1873; w Pilznie 69; Chebie 71; Cieplicach 75; Londynie, Frankfurcie n. M., Porto-Alegre 1881 za następujące odszczególnione, przez lekarzy polecone preparaty:

Liebego ekstrakt diastazowy, ekstrakt słodowy na trawienie dla potraw, zawierających w sobie krochmal

Oryginalny preparat.

Liebego ekstrakt słodowy, niekiszony i skoncentrowano-pożywny, łatwy do trawienia, niewiążący kwasów, pomagający na kaszel, chrypkę, cierpienia szyi, piersi fl. a 1 00 i 80 gr

Ten sam z żelazem, przeciw osłabieniom, niedokrewności, dla rekonwalescentów.

Ten sam z chininą i żelazem, przeciw newralgiom, osłabieniu nerwów, brakowi apetytu; jako środek wzmacniający dla rekonwalescentów.

Ten sam z wapnem, przeciw cierpieniom płucowym, skrofułom, rachitis.

Ten sam z tranem rybim, łatwiej do strawienia, jak tran, prawie bez smaku, chętnie pożywany (podług dr. Davis, Chicago).

Liebego pleenszki z ekstraktu słodowego, skuteczny środek na kaszel.

TRADE MARK

PRZESTROGA. Ponieważ wiele podobnych preparatów sprzedają wątpliwej wartości, uprasza się żądać zawsze **Liebego preparatów**, które opatrzone są uboczną marką fabryczną. Prawdziwe **Liebego** preparaty są do nabycia we Lwowie w aptece p. **P. Mikolascha.** 2216 A 1—4

Kauczukowa papka dachowa

1197 1—12 I. i II. jakości, w zwitkach po 10 metrów, także

kauczukowy lakier dachowy,

polecamy jako najtańszy i wielostronnie wypróbowany

materjał do pokrycia dachów.

Zupełne pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, tudzież

pokrycia drzewno-cementowe

przyjmujemy z długoletnią gwarancją po najtańszych cenach. Kosztorysy i szczegółowe cenniki wysyłamy na łaskawe zapytania chętnie.

POSNANSKY & STRELITZ,

we Wiedniu, IV, Mollardgasse, 17.

Kto czegokolwiekbądź potrzebuje z Wiednia, zechce się udać do Ferd. Büchler, conces. Agentie we Wiedniu, II. Praterstrasse 30. Uprasza się o dołączenie marki pocztowej na odpowiedź. 1198 1—5

3½ Listy zastawne

c. k. uprz.

Zakładu kred. ziemskiego

Główna wygrana 50.000 zł.

6 ciągnień rocznie

najbliższe ciągnienie 15. kwietnia 1882.

Zalecają się największą pewnością dla ulokowania kapitałów i są we wszystkich ces. k. kasach państwowych i prywatnych za gotówkę kaucyjną przyjmowane.

Do nabycia po kursie dziennym, także **w ratach miesięcznych po 5 zł.**

August Schellenberg we Lwowie

Sprzedaję i kupuję **wszelkie obligi państwowe, listy zastawne akcje i monety** *po cenach najumiarkowańszych.*

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast **bez doliczenia prowizji.**

Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonują się pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai,

najpiękniejszy i największy hotel w Austrji,

400 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów (także *Gazeta Narodowa*), kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna w hotelu. Urządzenie na dłuższy pobyt po zniżonych cenach. *L. Speiser*, dyrektor. 1232 20-25

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 44 ct., na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, tryko-ty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykłe ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1579 4—24

Nadaję najszpetniejszej twarzy piękność i delikatność! Dr. Rix, Pani Rix, wdowa.

ORYGINALNA PASTA POMPADOUR

Pani Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu Adlergasse Nr. 12. we Wiedniu, zaprowadzona we wszystkich dworach Europy od niepamiętnych czasów.

Bez przeszkody zwracam natychmiast każdemu pieniądze, gdyby moja prawdziwa **oryginalna pasta POMPADOUR** w przeciągu 14 dni nie usunęła z każdej nieczystej twarzy piegów, ostud, pryszczów, zajadów, czerwoności nosa, popękanej skóry, chropowatości rąk, blizn ospowych i nie wyrobiła twarz **mieniącą czystą i białą.** Jestto najskuteczniejszy środek w tym stuleciu. Pism dziękczynnych nie publikuje się.

Słoik z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Wilhelmine Rix,

wdowa po doktorze med. dr. A. Rix,

we Wiedniu,

Stadt, Adlergasse 12. we własnym domu.

WAŻNE dla

cierpiących na piersi!

skrofuły, bladaczkę, niedokrewności, rachitis i rekonwalescentów.

PISMA UZNANIA 1054 4-10

o wybornej skuteczności sporządzanego przez aptekarza Juljusza Herbabny podfosforowego

wapienno-żelazistego syropu.

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Za pomocą pańskiego podfosforowego **syropu wapienno-żelazistego** wyratowałem życie i wyrażam panu za wielkie zasługi, na jakie zasłużyłeś sobie u cierpiącej ludzkości za ten preparat, moją *najżywszą podziękę* z jednoczesną prośbą, przysłania mi znowu 6 flaszek **nieoszacowanego syropu** za pobraniem.

Kis-ker, Węgry 31. maja 1881.

Adam Roth, restaurator.

Upraszam ponownie o łaskawe przysłanie 6 flaszek pańskiego **zbawiennego syropu żelazistego**. Muszę otwarcie przyznać, że ten preparat **działa cudownie,** albowiem po krótkiem użyciu czuję się bardzo dobrze; wszelka duszność tak piersiowa, jakoteż dolegliwości żołądka ustały. Jestem także zdecydowany podać powyższy fakt do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym ten syrop jak najlepiej.

Soflenschloss, poczta Beneschau, 25. sierpnia 1881.

II 3684 1—9 *G. Hynek*, adjunkt lasowy.

Upraszam o przysłanie mi za pobraniem 6 flaszek pańskiego sławnego **syropu wapienno-żelazistego**, któryto wyborny środek **oddał mi świetną pomoc.** Ten mnie prawie uzdrowił i sądzę, że temi 6 flaszkami zupełnie pozdrowieję. *Karol Gulin*,

Orobic, Dalmacja 21. sierpnia 1881. c. k. wachmistrz żandarmerji.

Cena flaszki **1 zł. 25 ct.;** przy wysyłce pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Uprasza się żądać wyraźnie **Kalk-Eisen Syrop** sporządzonego przez **Juljusza Herbabnego** *i baczyć na powyższą przez władzę zaprotokołowaną markę ochronną, która na każdej flaszce znajdować się musi.*

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“ **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można **we Lwowie:** w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera, w apt. P. Mikolascha i H. Blumenfelda; w **Krakowie:** w apt. Ernesta Stockmara; w **Białej:** w apt. A. Reicherta, E. Kellera; w **Brzeżanach:** w apt. B. Dembińskiego; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach** u G. Lichowskiego; w **Drohobyczu:** w apt. L. Dobrzykieckiego; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Jarosławiu:** u J. Rohma; w **Kimpolung** u F. Fritsch; w **Kołomyi:** u J. Sidorowicza; w **Krynicy:** u H. Nitribit; w **Milówce** M. Quirini; w **Mielcu:** u A. Pawlikowskiego; w **Radymnie** u A. Karpińskiego; w **Sadagórze** u Rabinowicza; w **Śniatynie** u F. Niemczewskiego; w **Suczawie:** u N. Karaczewskiego; w **Stanisławowie:** w apt. A. Baila; w **Sądowej Wiszni** Włodzimirski. w **Ustrzykach** u J. Riedla; w **Żółkwi:** w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

Najsilniejsze wiedeńskie

Drożdże

Główny skład w handlu

Karola Klimowicza

Wałowa, Lwów.

1000 Cygarniczek

papierowych, z długiem piórkiem, we wszystkich kolorach, gładkie 3 zł., karbowane zł. 3.60, ananasowe zł. 2.90; odrukowane z dowolnemi adresami zł. 4.50; z portretem arcyksięcia i księżniczki Stefanii zł. 4.80. Przy odbiorze 2000 sztuk franco do wszystkich stacyj kolejowych. Fabryka: Wiedeń, Hernals, Ottakringerstrasse, 98. 2219 1—3

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 36 4 6 22

Najwyż. uznanie JCK. Mości **cesarza** austrjackiego	## Gleichenberg w Styryi zakład zdrojowo-kąpielowy. **Sześć zdrojów.**	Medal złoty Paryż 1878

Pora zdrojowa trwa od 1. maja do połowy października; kuracja winogronowa rozpoczyna się 1. września.

Środki lecznicze: Klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Woda 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych: Szczawy sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa sodowo-żelazista (Jan), Szczawa czysto-żelazista (Klausen). Przetwory z wód otrzymane: sól gleichenbergska i kołaczyki. Wziewania (inhalacje) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami eterycznemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele wody słodkiej i z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelaziste nasycone gazem, kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mleko słodkie i kwaśne, niezrównane w swej dobroci, mleko kozie, żętyca kozia, winogrona.

Wskazania: Długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysięki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, nieżyty macicy i pochwy (białe upławy), niedokrewność, błędnica i t. d. Z zamówieniem mieszkania, wód lekarskich i t. d. należy udawać się wprost do Dyrekcji zdrojowej, albo też w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego dr. E. Brühla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. 1908 1—10

Składy we Lwowie u **W. Goldbaum i E. Mendrochowicza.**

Ortopedyczny zakład we Wiedniu, Währing, Cottagegasse, Nr. 3.

Przełożony zakładu mieszka w samym zakładzie i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie leczenie przez przełożonego odnosi się do skrzywienia i przekształcenia ciała, niekształtności i zapaleń kości i stawów, skróceń suchych żył, ubytku i sparaliżowania muszkułów. Krewni pacjenta mogą sobie dowolnych wybrać lekarzy do konsylium. Troskliwa opieka i utrzymanie wychowanków tak w osobnych jakoteż wspólnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka w dziedzinie umiejętności ścisłych, morach, muzyki. Bliższe omówienia, konsultacje, programy i przyjęcia w Zakładzie od godziny 4—6. 1869 1—6 **Dr. Weil,** c. k. radca i dyrektor.

Maurycy Ziffer w Bernie.

hurtowny i detaliczny handel sukna.

poleca swój obfity skład towarów modnych, perwianu, doskinu, tifolu, guni, liberji i kolorowych materji wełnianych, kołder flanelowych i koców. 2206 1 ?

Wzory wysyłam franco, dla pp. krawców dostarczam obfite karty wzorów bez frankowania **1000** sztuk, doskonałych najnowszych materyj na garnitury od 2.90 do 3.15 metr po złr. 4 do 13 za płat, sprzedaję pojedynczo za gotówkę. Wzorków tych resztek nie wysyła się. Przy zamówieniu resztek pożądanem jest podanie ilości, koloru i ceny. Jeśli się która resztka nie podoba, będzie dowolnie wymieniona.

Przyklask publiczności świata!

Legia osób, która w skutek Hoffa słodowych preparatów wyleczyła się ze swych chorób, wyraziła swą wdzięczność w najtkliwszych wyrazach i czyniła temsamem propagandę dla Hoffa pożywnych środków słodowych. Powtórzyć takowe jest czystą niemożebnością. Jest to jednak pocieszające dla każdego cierpiącego, który sobie powie: Dla czegoby mi szczęście w powyższym zdarzeniu nie miało być tak dobrze udziałem, jak wielu tysięcy innym osobom? — **Co chwalą lekarze, królowie i publiczność świata, musi być dobrym; utrzymało się to przez pokolenie ludzkie i udowodniło, że istotnie rzecz cenna zawsze bywa poszukiwaną.**

Urzędowe sprawozdanie lecznicze

lekarzów szefów ces. król. szpitali wojskowych, tyczące się skutków leczniczych Jana Hoffa wyrobów słodowych (pożywnego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, nerwy wzmacniającej czekolady słodowej, kaszel uspakajających cukierków słodowych). Osiągnięte skutki leczące w chorobach suchotniczych, powszechnem osłabieniu ciała, braku trawienia, braku apetytu, w cierpieniach kaszlowych, szyjnych, żołądkowych i piersiowych.

C. k. szpital garnizonowy nr. 23. w Zagrzebiu: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, jakoteż słodowa czekolada zdrowia okazały się w skutkach użycia w powyższym szpitalu dla rekonwalescentów, tudzież dla tych chorych, którzy cierpieli na katar i podrażnienie organów oddechowych i trawienia, jako wyborne dyetetyczne środki wzmacniające; słodowa czekolada służyła jako zbawienne uzupełnienie kawy.

Szef lekarz szpitala *dr. Ischnitz*, nadlekarz sztabowy. *Dr. Kaiser*, lekarz sztabowy i szef oddziału.

C. k. garnizonowy szpital nr. 2, we Wiedniu, 4 oddział 297: „Hoffa ekstrakt słodowy i czekolada słodowa“, których w powyższym szpitalu używano, okazały się jako doskonałe środki pomocnicze w procesie choroby, szczególnie ekstrakt słodowy był bardzo lubiany i pożądany przez chorych, leczących się na chroniczne cierpienia piersiowe, niemniej była czekolada słodowa dla rekonwalescentów i tych, którzy po przebyciu ciężkich chorób cierpieli na osłabienie organów trawienia, pokrzepiającym i nader ulubionym środkiem leczn.-pożywnym. *Dr. Loeff*, starszy lekarz sztabowy. *Dr. Porias* lekarz sztabowy.

Do c. k. dostawcy nadw. p. **Jana Hoffa**, król. radcy komisji posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kaw. wys. orderów,

wynalazcy

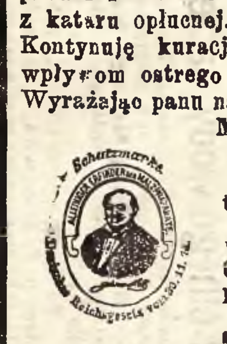
i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8.

Uznanie lecznicze z Wiednia od dostojnej osoby.

Piwo słodowe i czekolada słodowa, a to po wyżyciu 58 flaszek piwa i 10 kilo czekolady słodowej, wyleczyło mię szybko i zupełnie z kataru opłucnej. Cukierki słodowe działają nader uspakajająco. Kontynuję kurację dalej w celu, ażeby się zabezpieczyć przeciw wpływom ostrego powietrza i upraszam o nową przesyłkę. Wyrażając panu najżywsze podziękowanie i zobowiązanie,—kreślę się

Marja baronowa du Ment, z domu hr. Batyani.

Przestroga.



Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną [popiersie] wynalazcy i **pierwszego fabrykanta JANA HOFF,** w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.

Mniej jak za 2 złr. nie wysyła się. 1—4

Główny skład **we Lwowie:** Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Ballaban handel. *Biała:* Zabyszrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* Miohnik. *Czerniowce:* J. Golichowski. Bełdewicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński do Dobrzynieckiego, Raczka apt. *Jarosław:* J. Rhum apt., S. Eilenberg, Wisłocki apt. *Jasło:* T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków:* Joan Janiga, J. Traneczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Siedlecki. Stokmar, Wiśniewski apt. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt w Rynku, Schaitter & Comp. Neugebauer. *Sambor:* K. Meresch, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Sara Fronim. *Sądowa Wisznia:* Wal. Włodzimierski apt., *Stanisławów:* Jan Macura apt. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; *Tarnopol:* wszystkie apteki. *Żurawno:* Dr. Tomaszewski apt., tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“